Nᵉʳ 61. Kraków, Środa 16 Marca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń F. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 marca.

W Izbie poselskiej doprowadzono wczoraj obrady nad statutem bankowym do art. 82. Żywą dyskusyę, której streszczenie poniżej podajemy, wywołał wniosek dep. Trojana w sprawie wielojęzycznego tekstu na notach bankowych.

W Izbie wyższej Sejmu węgierskiego rozpoczęły się wczoraj rozprawy nad preliminarzem budżetu. Ghyczy poddał ostrej krytyce całą politykę finansową rządu i wywody swoje zakończył oświadczeniem, iż nie przyzwala na budżet rządowi, który nie ma należytego zmysłu dla potrzeb sytuacyi. Hr. Ferdynand Zichy oświadczył, iż przyjmuje preliminarz za podstawę do dyskusyi szczegółowej, lubo także życzyłby sobie ogólnej zmiany systemu finansowego.

O sytuacyi obecnej, a w szczególności o stanowisku, jakie Rosya chwilowo zajęła względem ostatnich zajść w Bułgaryi, odzywają się berlińskie *Polit. Nachrichten* w artykule widocznie inspirowanym w te słowa: „Im mniej po za Rosyą można było być przygotowanym na umiarkowanie i wstrzemięźliwość władców nad Newą wobec ostatnich wypadków w Bułgaryi, tem większe wrażenie sprawia teraz spostrzeżenie, że polityka rosyjska zamierza wyraźnie wstrzymać się od wszelkiej bezpośredniej ingerencyi w przebieg rozwoju sprawy bułgarskiej. W kołach, które się nie trzymają prądów zmieniających się z dnia na dzień zapatrywań na sprawy bieżące, mniemają, że wstrzemięźliwy charakter polityki rosyjskiej w Bułgaryi wynika ze względów, jakie dziś w Petersburgu na cały ogół stosunków europejskich zachowują, że więc, zważając na nie, Rosya zdaje się mniej zajmować interesem, jaki ma w Bułgaryi, i zdaje się nie chcieć w niej brać na siebie ani innych praw, ani obowiązków nad te, które już w postanowieniach kongresu berlińskiego przez wszystkie mocarstwa uznane zostały.“

Obecna sesya parlamentu niemieckiego różni się między innemi i tem od dawniejszych kadencyj, że żadne ze stronnictw nie występuje dotąd z wnioskami własnej inicyatywy, których dawniej zwykle zaraz po otwarciu parlamentu pojawiało się mnóstwo. Pochodzi to ztąd, że stronnictwa, nawet te, które do rządowej większości należą, nie wiedzą na pewno, w jakim do siebie zostają stosunku.

Memoryał Windthorsta w sprawie kościelno-politycznej wykazuje przedewszystkiem, o ile obecna ustawa daleką jest jeszcze od spełnienia przyrzeczenia danego Rzymowi w zamian za udzieloną już notyfikacyę; wyjaśnia dalej, jak podstępnie rząd sformułował ostatnią, tak że z odnośnego paragrafu ustawy wynika dla rządu więcej praw, niż Rzym miał zamiar udzielić, a do zupełnego usunięcia walki kulturnej daleka jeszcze jest meta. Wynika ztąd samo przez się, jak potrzebnem dla sprawy Kościoła jest stronnictwo centrum i zachowanie w niem jednolitości zasad i zapatrywań.

W Anglii przedłożoną została bardzo obszerna, bo przeszło 1000 stron zawierająca księga błękitna w sprawie irlandzkiej, która oświecając parlament i publiczność z zachodzącemi tam szczegółami, ma przygotować grunt do przedłożenia rządowego w tej sprawie.

W sprawie egipskiej odbywają się ciągłe narady między Drummondem Wolffem i Whitem, a Portą. Wymiana zdań odbywa się w bardzo przyjacielski sposób, ale do stanowczego rezultatu dotąd nie doprowadziła.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 13 marca.

☐ Na mocy krajowych ustaw melioracyjnych mają władze administracyjne oznaczyć dla poszczególnych przedsiębiorstw okręgi konkurencyjne celem zawiązania spółek wodnych, powołanych bądź to do samodzielnego prowadzenia robót przy przedsiębiorstwach spółkowych, bądź też do rozkładu i ściągania datków konkurencyjnych przy budowlach wodnych, prowadzonych przez kraj. Dotychczas jednak, jakkolwiek od sankcyi pomienionych ustaw już rok upływa, powiatowe władze polityczne nie oznaczyły ani jednego okręgu konkurencyjnego jedynie i wyłącznie z braku technicznych sił.

Na tę okoliczność zwróciła uwagę Sejmu komisya gospodarstwa krajowego w swem sprawozdaniu o przedłożeniu Wydziału krajowego „o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych“ i zaproponowała rezolucyę do rządu, którą Sejm na posiedzeniu z dnia 17 stycznia w następującej osnowie uchwalił: „Wzywa się c. k. rząd, aby wzmocnił siły techniczne przy starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymogom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadość uczynionem było, oraz aby nakazał organom swoim energiczne działanie w kierunku prawomocnego zawiązywania spółek wodnych.“

Potrzebę pomnożenia rządowych sił technicznych w naszym kraju uznał też JE. p. Namiestnik w dyskusyi szczegółowej nad powyższą rezolucyą, zaznaczając, że dzisiejszy personal techniczny Namiestnictwa nietylko nie jest w stanie podołać ogromowi pracy, jaką na niego wkłada ustawa wodna i specyalne ustawy melioracyjne, lecz także między obecnemi organami rządowemi niema dosyć sił fachowych, posiadających specyalną kwalifikacyę i zawodową praktykę do zajmowania się sprawami kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Cały przeto ogrom pracy spada na nieliczny stosunkowo personal krajowego biura melioracyjnego (subwencyonowanego zaledwie rocznym zasiłkiem 1000 złr. ze skarbu państwa), który musi nietylko przeprowadzać zdjęcia niwelacyjne, wygotowywać szczegółowe projekta robót, prowadzić nadzór i kierownictwo budowami, ale nadto w zastępstwie rządowych organów technicznych oznaczać okręgi konkurencyjne i sporządzać kataster konkurencyjny.

Przedewszystkiem cierpi na tem postęp robót, mających wielką doniosłość dla naszego kraju, nawiedzanego tak częstemi powodziami; co gorsza jednak, to możliwa utrata zasiłków, przyrzeczonych na te roboty z państwowego funduszu melioracyjnego. To też Wydział krajowy, mając zwłaszcza ten ostatni wzgląd na uwadze, postanowił udać się do JE. p. ministra dla Galicyi z prośbą, aby wyjednał u rządu jak najrychlejsze pomnożenie rządowych sił technicznych w Galicyi, posiadających odpowiednią kwalifikacyę do zajmowania się sprawami budownictwa wodnego i techniki melioracyjnej w przekonaniu, że ta tak słuszna sprawa pomyślnego dozna załatwienia.

Wiedeń 13 marca.

(S. K.) Pokój zatem, ale zły pokój. Tak ktoś wczoraj określił chwilowe położenie. Istotnie zaś, jak nie było tak dalece przedtem rzeczowych, faktycznych powodów obaw wojennych, tak samo niema dziś takichże samych powodów, o które oprzećby można pewność utrzymania pokoju. Jestto poprostu chorobliwy stan świata i umysłów, którego końca niepodobna przewidzieć. Na to też trzeba być przygotowanym, że jak nastała chwilowo epoka uspokojenia i pokojowego usposobienia, tak samo raptem i nawet bez istotnej przyczyny powstać mogą obawy wojenne i że te przejścia ponawiać się nieraz jeszcze będą. Na teraz prawdopodobnie, aż do zakończenia uroczystości berlińskich, potrwa era pokojowa.

Zdaniem zaś osoby, świeżo z Berlina przybyłej, usposobienie umysłów i położenie nie zmieniły się tam po uchwaleniu septennatu. Uchwalenie to raczej dodało odwagi i wzmogło energię sfer wojskowych, tem samem względnie wojenne dążenia. Wedle słów owej osoby, wybory i zwycięstwo w sprawie septennatu powiększyły tylko szeregi tych, którzy uznają, że w krótszym lub dłuższym czasie przyjdzie raz jeszcze mieczem ustalić dzieło jedności niemieckiej. Ludzie dotąd najbardziej umiarkowani i pokojowo usposobieni przestali wierzyć w możność jakiegoś w położeniu zewnętrznem i stosunku do Francyi, trwałego i ostatecznego kompromisu. Pomimo oficyalnych grzeczności i świeżo udzielonych dekoracyj, nieufność do Rosyi nie zmniejszyła się bynajmniej w Berlinie; ale w sferach wojskowych tamtejszych daje się słyszeć zdanie, że pomimo niepewności co do stanowiska, jakie zajęłaby Rosya, siła rzeczy pchnąć może do wojny z Francyą. Godnem jednak zapisania jest, iż w Berlinie twierdzą, że Niemcy nie są jeszcze dostatecznie do wojny przygotowane, zwłaszcza pod względem artyleryi i jej zaprzęgu! Cóż zatem dopiero możnaby powiedzieć, co się tyczy gotowości wojennej, o innych mocarstwach? Nikt więc nie jest gotów do wojny, wszyscy zaś rujnują się na uzbrojenia, a pomimo, iż dotąd istotnej sprawy spornej między mocarstwami zgoła niema — jest jakieś przeczucie ogólne, iż obawy wojenne chwilowo tylko ustały. Dlatego, zwłaszcza w sprawach pieniężnych nie należałoby zbyt ufać obecnemu zwrotowi pokojowemu. Giełda wyzyskuje go wyśmienicie, ale spekulacya nie omieszka również zużytkować rozbójniczo pierwszej niepokojącej wieści grą na zniżkę. Przeważa przecież zdanie, że co najmniej do jesieni pokój nigdzie zakłóconym nie zostanie; optymiści ośmielają się przypuszczać, że nawet do przyszłego roku. Chcieć zaś dziś dalej sięgać przewidywaniami, byłoby prostem zuchwalstwem.

Zauważyć należy, że to, co wyżej przytoczyłem o usposobieniu panującem w Berlinie, dotyczy przeważnie sfer wojskowych; ks. kanclerz zaś podobno nie chce jeszcze wywoływać wojny; co się zaś tyczy Cesarza, na tego już nieco podziałać miały wpływy wojskowe, jednak nie do tego oczywiście stopnia, aby sobie życzył wojny; jedynie zdaje się ją on przewidywać jako konieczność.

W Rosyi zaś w sferach oficyalnych usposobienie i zamiary są niewątpliwie pokojowemi. Na awanturniczą zaś nieco część opinii publicznej zbawczo podziałać miała świeżo zajęta przez Austryę postawa, bynajmniej nie wyzywająca, lecz świadcząca o gotowości wszystkich do ofiar w razie konieczności. Dziś nie jest już wykluczoną możliwość uniknięcia konfliktu między Rosyą i Austryą, nawet na wypadek wybuchu wojny na Zachodzie. Wieści o zbrojeniach się Rosyi okazały się w ogóle przesadnemi, a pogłoski o posuwaniu znacznych sił ku granicy austryackiej zupełnie niedokładnemi. W Rosyi przedsięwzięto istotnie niejakie przygotowawcze środki wojskowe, w tej myśli, aby w razie danym nie być zmuszonym do przyjęcia każdej na Wschodzie kombinacyi, chociażby takiej, któraby stała w sprzeczności z tradycyami polityki rosyjskiej. Koncentracye zaś niezbyt znaczne wojsk mają miejsce jedynie w okolicy Kiszeniewa. Prócz tego spiesznie dopełnia Rosya i dokończa swój system forteczny zwłaszcza w Królestwie Polskiem. Zresztą reorganizacya armii nawet na papierze rozłożoną jest jeszcze na lat pięć.

W ogóle więc w świecie dyplomatycznym przeważa zdanie, że położenie stało się pokojowem, lecz nie przestało być niegodziwem.

Wiadomość, puszczona dziś przez *Standard* o zamachu na życie Cesarza Aleksandra III, nie znalazła do tej chwili tutaj potwierdzenia. Pozostaje ona w sprzeczności z tem, co w ostatnich czasach głoszono o nowej taktyce nihilistów, która polegać ma na przycichnięciu, w celu zajęcia stopniowego różnych stanowisk w administracyi, w ministerstwach i w instytucyach finansowych. Pytanie tylko, czy w razie zajęcia tych stanowisk nihiliści nie przestaliby być nihilistami? Ks. Łabanow oczekiwany jest tu z powrotem dopiero za trzy tygodnie.

Zwracam waszą uwagę na świeżo wyszłą w Paryżu książkę, która żywe budzi zajęcie i jest już tutaj w rękach wszystkich pań: *Histoire d'une grande dame au XVIII siècle. La princesse Hélène de Ligne par Lucien Perey.* Rzecz obchodzi nas zbliska i przeważnie dotyczy społeczeństwa polskiego, są to bowiem pamiętniki księżniczki Heleny Masalskiej.— Zajmującą ma być również *La société de Rome*, która świeżo ukazała się w *Revue Nouvelle.*

Wiedeń 14 marca.

○ Zwracam waszą szczególną uwagę na artykuł wstępny *Sonn- und Montags-Ztg* (streszczenie jego podaliśmy we wczorajszych telegramach *Przyp. Red.*), który rozważa politykę Rosyi i Austryi, i dochodzi do nader trafnych pokojowych wyników, opartych na możności porozumienia między Rosyą i Austryą w sprawach wschodnich, któremi Niemcy się nie interesują według zapewnień ks. Bismarka. Zapatrywania te zgodne są z mojemi informacyami, a wymiana telegramów gratulacyjnych między Cesarzem austryackim a carem może służyć jako potwierdzający komentarz. Nic dziwnego, że giełdy stanowczo uspokojone, targ ożywiony, kursa się podnoszą...

P. minister spraw wewnętrznych zamianował inżyniera przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, Fryderyka Schwarza, starszym inżynierem w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej, pozostawiając go w służbie przy Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rada państwa.

W dalszym ciągu dyskusyi nad statutem bankowym wniósł przy § 82 (tekst banknotów) dep. Trojan, aby wartość not podawaną była we wszystkich językach krajowych królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Dep. Gregr zaznacza, iż liczne żądania Czechów nie zostały spełnione, gdyż wymagają pieniędzy — obecnie występują Czesi z żądaniem niepotrzebującem pieniędzy. Jest rzeczą naturalną, iż wartość pieniędzy powinna być dla ludności podaną w języku dla niej zrozumiałym. W Austryi żyją jednak miliony ludzi, którzy po niemiecku i po węgiersku tyle umieją, co po arabsku lub chińsku. Wielojęzyczny tekst jest tedy koniecznością. Pożądanemby także było, aby w Radzie korony zasiadał minister, któryby interesa czeskiego narodu z energią i zapałem reprezentował. Losy Austryi rozstrzygają się bowiem w Radzie korony, a nie w parlamencie, który już od dawna stał się dla rządu tylko maszyną do głosowania. Jest to oznaką słabości wobec Węgrów, iż nawet prawny tekst not nie może być przeprowadzonym. Przyczyną tego jest dualizm, lecz myliłby się ten, ktoby sądził, iż Czesi w Austryi są tak słabi, jak biedni Słowacy w Węgrzech. Czesi nie chcą się mięszać w sprawy węgierskie, zastrzegają się jednak przed tem, aby w kwestyach, dotyczących tej połowy monarchii, mieli Węgrzy decydujący głos. Austrya jest państwem wielojęzycznem, a ta jej natura powinna się we wszystkiem manifestować. Bez Słowian musiałaby Austrya stracić swe mocarstwowe stanowisko. Mowca oświadcza, iż nie zadowoli się tylko rezolucyami, które są środkiem zaspokojenia dla parlamentarnych dzieci, i wyraża nadzieję, iż wszystkie frakcye prawicy głosować będą za wnioskiem Trojana, przez co wzmocni się żelazny pierścień prawicy. Odrzucenie wniosku Trojana stanowiłoby głęboką urazę dla narodu czeskiego.

Minister skarbu Dr Dunajewski odpiera zarzuty poprzedniego mówcy co do rzekomej słabości rządu w rokowaniach z Węgrami. W kwestyi bankowej nie zna rząd innego stanowiska, prócz ekonomicznego, a z tego stanowiska tekst not jest rzeczą podrzędną. Wartość noty pozna ludność po cyfrach. W pomyślnym wypadku wobec małych rozmiarów banknotu chodziłoby tylko o kilka słów, które miałyby być pomieszczone w tekscie, a to wskazuje wyraźnie, iż zupełnemu równouprawnieniu nie dałoby się zadość uczynić, gdyby bowiem cały tekst był powtórzony we wszystkich językach, wówczas musiałyby być noty niesłychanie wielkie, lub tekst ich dałby się tylko przez lupę odczytać. Należy także zważyć, że przy tekscie banknotów nie chodzi tylko o własną ludność, lecz że pewną wagę należy przypisać do obiegu tej noty po za granicami państwa. Z tego powodu zawierają np. noty polskiego Banku w Warszawie tekst polski i francuski. Powoływanie się na wielojęzyczny charakter państwa nie wytrzymuje krytyki, gdyż jak można na monecie (minister pokazuje srebrnego guldena) pomieścić wielojęzyczny tekst? Minister podnosi, iż przedłożenie bankowe zawiera wiele innych o wiele ważniejszych postanowień i dlatego sądzi, iż kwestya tekstu nie wywoła zaniepokojenia wśród ludności. Przedłożenie bankowe nie jest zdolnem załatwić sporu językowego, a przeto zaleca minister przyjęcie artykułu 82 bez zmiany.

Dep. Dr Vasaty polemizuje z wywodami ministra i oświadcza, iż wielojęzyczny tekst jest konieczną konsekwencyą zasady równouprawnienia narodowości. Rząd nie spełnił swego obowiązku, i przy układaniu statutu bankowego wykroczył przeciw ustawom zasadniczym, które zastrzegają równe prawo dla wszystkich. Gdyby wobec parlamentu stał inny prezydent ministrów, n. p. Koloman Tisza, to mówiłby inaczej, aniżeli minister skarbu Dr Dunajewski. Powiedziałby on Węgrom: „Jako konstytucyjny minister jestem odpowiedzialny austryackiemu parlamentowi i nie mogę wobec większości stanąć z przedłożeniem, jakiego oni (Węgrzy) żądają.“ Mowca jest przekonany, iż wobec stanowczości rządu austryackiego ustąpić muszą Węgrzy. Nasz rząd nie jest jednak energicznym, a my nie mamy prezesa ministrów, który się nazywa Koloman Tisza. Nasz rząd poddał się po prostu dyktatowi węgierskiemu.

Następnie przemawiali jeszcze deputowani Poklukar i Kowalski za wielojęzycznym tekstem, poczem dalsze obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Z obozu ruskiego.

(K) Czytając ostatnie numera *Słowa* i *N. Prołomu*, zdawaćby się mogło, że Ruś halicką spotkało w tych czasach jakieś srogie nieszczęście. „Nowy zamach!“ woła p. Płoszczański; „nowa klęska“ wtóruje p. Markow — nasza „azbuka“ w niebezpieczeństwie. Cóż się stało tak strasznego? Całą sprawę wyjaśnia *Diło* w artykule p. n. „kwestya pisowni.“ „Minister oświaty Dr Gautsch — pisze wspomniony organ — przesłał do bukowińskich i galicyjskich Rad szkolnych reskrypt l. 23411/1886, w którym oświadcza: *dass von achtbarer Seite* (której p. minister nie wymienia) *der Antrag angebracht wurde: es möge für den ruthenischen Sprachunterricht in Galizien u. Bukovina jene Schreibweise in Anwendung gebracht werden, welche in Zelechowski's Ruthenisch-deutschem Wörterbuche angewendet wurde,* i poleca obu tym krajowym władzom szkolnym zasięgnąć zdania ludzi fachowych. I rzeczywiście, jak się dowiadujemy, tak bukowińska, jak i galicyjska Rada szkolna spełniły już polecenie p. ministra oświaty. Bukowińska wzywała ludzi fachowych pojedynczo i zapytywała o zdanie, galicyjska zaś zwołała rodzaj ankiety z profesorów uniwersytetu, gimnazyum ruskiego i seminaryum nauczycielskiego, która odbyła dwa posiedzenia. Notujemy fakt, że ankieta galicyjska prawie jednogłośnie wypowiedziała opinię, że pisownię etymologiczną należy pozostawić w szkołach, a tylko trzeba ją poprawić. Jakie zdanie wypowiedziano na Bukowinie, nie wiemy; ale w Galicyi, jak widzimy, rozstrzygnęli już sprawę Rusini, fachowi pedagodzy. Rozumie się, że sam fakt, iż minister zapytał, czy nie możnaby zaprowadzić w szkołach pisowni słownika Zelechowskiego (tak zwanej Kuliszówki), dał tym pseudo-ruskim organom, które wyrzekły się nietylko etymologii z 1848 r. i gramatyki szkolnej Osadcy, lecz nadto zdeptały nogami rodzony język ruski — dał, powtarzamy, im sposobność do uderzenia na alarm, oczywiście przeciw narodowcom, przeciw tym, którzy w ankiecie rozstrzygali kwestyę pisowni! Rozumie się, cały ten alarm łączy się, jak zwykle, z denuncyacyami, przyczem wszystko jest tak niesmaczne, płytkie i idyotyczne, że aż twarz rumieni się ze wstydu za tych ludzi, którzy wygłaszają np. takie zdania, iż kto używa fonetycznej pisowni, ten *ipso facto* jest już wrogiem cerkwi i wszystkich państwowych porządków. Ba, nawet wezwano naszych biskupów, aby jechali do Wiednia i tam wyjaśnili panu ministrowi sprawę pisowni i gramatyki ruskiej — jak gdyby ta kwestya nie zo-

---

SŁOWIK
z trześniowego lasku.

OBRAZEK Z BOŚNI.

(2)

II.

W domku-to matki Paszumy, słowika z trześniowego lasku, znalazł tajne schronienie uciekający. Stary Achmed polecił dobrym kobietom czuwanie nad zranionym junakiem i przykazał milczenie. Zwolna chory przychodził do zdrowia i sił, a chociaż był bardzo blady i rana nie goiła się prędko, pomagał jednak w pracy koło domku matce Paszumy i babce starusze. Nieraz całemi dniami siedzieli wszyscy razem w podwórku, a wieczór w izbie dolnej, czesząc wełnę, lub zszywając utkane worki. Paszuma przędła lub tkała, najczęściej w głębokiem milczeniu, lub pomrukując swe pieśni półgłosem, lecz kiedy babka i matka odeszły do sąsiadek, śpiewała głośno i wiele — rumieniec ożywiał wtedy jej blade lica, oczy pałały nieziemskim blaskiem, a cała jej postać i powaga była jakaś dziwnie nakazująca i uroczysta. Do zdrowia przychodzący junak słuchał tych pieśni w zachwycie i pytał, kto ją takiego śpiewania nauczył, lecz ona żadnej nie dawała mu odpowiedzi i śpiewała aż do znużenia, poczem miewała przytomniejsze chwile.

Pewnego razu rzekła do towarzysza, którego bratem nazywała, czemu nie wraca do swoich, kiedy już zdrów?

— Powrócę ja tam, tak, powrócę dziś, jutro — odpowiedział junak — powrócę do Lopary, lecz czy mnie poznają tam dobrzy przyjaciele moi? Zresztą czy ja tam mam kogo swojego? O! Paszumo! boli to serce być samemu na świecie, nie mieć nikogo, co kocha, nikogo do ukochania i być jak ten krzak cierniowy wśród skał, którym tylko zimne wichry kołyszą! Kogóż ja mam? Chyba jeden poczciwy Omszo wyciągnie do mnie radośnie swą dłoń i z sercem podzieli swój chleb, rybę i owoce, mój biedny Omszo!

Tu Mujo, bo on-to był właśnie, ów czoban z Lopary, zakrył twarz w dłonie, i zapłakał głośno i serdecznie. Po długim, bardzo, długim przeciągu czasu był to pierwszy jego płacz, który mu ulżył zapewne w tłumionej zawiścią boleści. Paszuma spojrzała na niego przenikliwym wzrokiem, a opierając rękę na jego ramieniu, rzekła prawie przytomnie:

— Nie płacz! tobie i tak lepiej, niż mnie, tyś utracił rodzinę i przyjaciół, ale możesz jeszcze odzyskać szczęście, a ja go już nigdy nie!

— A coś ty utraciła? — zapytał z całem współczuciem i wdzięcznością czoban z Lopary.

— Coś z piersi i głowy mi uleciało, jakby wszystka dusza moja, — odrzekła i już się nic więcej od niej dopytać nie mógł, ani zrozumieć jej osłupiałej twarzy i martwo patrzących, czarnych, jakby szklanych oczu. Innym razem pytała go o przeszłość, a on zaczął swe opowiadanie:

— Oj! i ja kiedyś przy dźwięku tambury śpiewałem piękne pieśni sobie — nie sobie! Byłem szczęśliwy, choć ubogi, piękne dziewczę swoją nazywałem, ale zdradziła! — dodał drżącym głosem i nastąpiła chwila milczenia.

— A potem? — zapytała Paszuma.

— Potem — powtórzył czoban z ironią i takim wyrazem oczu i twarzy, że się aż dziewczę przestraszyło, — potem — mówił przytłumionym głosem — złe duchy mnie opętały, a pieśni starego Achmeda wzbudziły chęć zemsty, a okoliczność dodała odwagi, i... —

— I co? — zapytała dziewczyna.

— Potem poszliśmy z nim w góry szukać dla niej sokołów! — i spazmatycznym śmiechem rozpaczy przerwał opowiadanie, bo w tej chwili dał się słyszeć u wrót jakiś szmer niezwyczajny, słyszano kroki zbliżających się ludzi, ale nie w drewnianych chodaczkach, ani safianowych pantoflach, chód ich brzmiał inaczej, a przytem towarzyszył lekki brzęk broni. Paszuma szybko zasłoniła twarz swoją, ale w tej chwili z trzaskiem rozwarła się bramka, a na podwórko weszło kilku żołnierzy — szukano ranionego, który w tym domku miał się ukrywać i znaleziono go bez szukania. Czy to gadania sąsiadek, czy nieostrożność zbiega, czy czujność władz była powodem tych poszukiwań, niewiadomo, ale schwytano go, a że przy nim była dziewczyna pilną zajęta z nim rozmową, pojmano i ją i odstawiono do więzienia, bez najmniejszego z ich strony oporu.

Jest to duży z kamienia murowany budynek to więzienie w Mostarze, a okienka ma małe i zakratowane żelazem. Przed okienkami zieleni się ogródek resztą spłowiałych wdzięków. Gdy Munio i Paszuma weszli przez ciężką, żelazem okutą bramę, kilku rosłych ludzi z ogorzałemi twarzami, z dzikim wyrazem pracowało w ogrodzie, a każdy ich ruch zdradzały dźwiękiem ciężkie u nóg łańcuchy. Na widok wchodzących nowych towarzyszy niedoli spojrzeli nienawistnie na żołnierzy, a nieszczęsnej dziewczynie potakiwali głowami. Wreszcie rozdzielono przybyłych, rozwarły się drzwi jedne i drugie i zamknęły za każdym więźniem zosobna. — Paszuma została w ciasnej izdebce sama w więzieniu, lecz za co? nie wiedziała nic.

Długo pozostawała jak wryta siedząc na tapczanie, ani płakała, ani śpiewała, jakby pozbawiona świadomości siebie i stosunków, w jakich się znajdowała przez pierwsze dni samotności i zamknięcia. Później stawała w małem okienku więziennem, a blada i coraz bledsza jej twarz, otoczona rąbkiem cienkiej zasłony, budziła w przechodzących tamtędy więźniach uczucia szacunku i głębokiego współczucia. Nieraz przemawiali do niej łagodnie i dobrotliwie, podawali ostatnie jesienne astry, lecz ona nie odpowiadała im nic, ręki nie wyciągnęła ku podanym kwiatom, choć duszno i tęskno jej było w samotności i zamknięciu.

Pewnego razu uczuła gwałtowną potrzebę ruchu i towarzystwa swoich gór i skał, i tak się jej ciasno wydało w tej kaźni, że płakać zaczęła i zawodzić serdecznie, wreszcie zerwała się ku okienku, chwyciła rękami kratę żelazną i mocowała się ze wszystkich sił, by znaleść wyjście i uczynić zadość dzikiemu popędowi swemu, czy szaleństwu, ale prędzej pękłoby jej serce, niż twarde i zimne żelazo. Umęczona rozpaczliwym wysiłkiem zawisła tak na kracie, a chłodny jesienny wiatr, z szumem uginając konary drzew, sypał suche liście, piasek i pył na twarz, włosy i wpół martwe oczy dziewczęcia, lecz ona nie czuła nic strętwiała i zrozpaczona.

Zdawało jej się, że śni, a sen to był rozkoszny. Wicher już nie szumiał i chmur nie było już na niebie, a zamiast tumanu suchych liści widziała mnóstwo kwiatów o woni upajającej. Wśród tego widzenia stał człowiek o dużych niebieskich oczach pełnych tęsknoty, odziany nie w długi szary surdut, lecz w jakąś białą oponę, a w ręku trzymał dziwną tamburę i grał. Tambura złociste miała struny — od których światłość biła oślepiająca, a drżąc, płakały takiemi rzewnemi i bolesnemi pieśniemi, że dech tamowały w jej piersiach. Słuchała zatopiona całą swą duszą, nie wiedząc, że to nie jest tylko złudzenie, ale że naprzeciwko istotnie mieszka ów pan o niebieskich oczach i że to on gra te wspaniałe pieśni ludu nad Wisłą, pełne poważnej tęsknoty i niewypowiedzianego uroku, a takie różne od Achmedowych przekleństw. Ustało granie — dziewczę zbudziło się uśmiechnione, a spłonemi usty. „Jakiż to piękny sen — a może i rzeczywistość!“ myślała w gorączce, ale za chwilę przekonała się, że to nie był sen, i odtąd więzienie stało jej się rajem... Prawie co dzień wieczorem słyszała granie, i to tych samych pieśni, co kiedyś w rodzinnem siole, tej samej dziwnej tambury, przez tego samego pana z nie-

stała już rozstrzygniętą przez ludzi fachowych i to na korzyść etymologii!“

Tyle słów *Diła*, a zaręczyć można, że niema w nich ani trochę przesady w ocenieniu artykułów *Słowa* i *Prołomu*. Podniesienie alarmu w kwestyi już rozstrzygniętej byłoby zaiste śmiesznem, gdyby tu celem głównym nie było szkodliwe szerzenie zamętu i wzburzenia, gdyby sprawa sama nie była tylko niezręcznym pretekstem do objawów złości przeciw wieczystej „polskiej intrydze,“ działającej rzekomo w połączeniu z „parafią *Diła*,“ jak ironicznie nazywają „russkie“ dzienniki narodowe ruskie stronnictwo. Przyciśnięta ze stron wszystkich, zdemaskowana partya *Słowa* i *N. Prołomu* już nie wie sama, co wymyśleć, aby rzekomo patryotycznym frazesem w obronie zagrożonych „świętości narodowych“ pokryć rzeczywiste swe tendencye i aspiracye.

Tendencye te znalazły niedawno wyraz w adresie, wysłanym ze Lwowa do Petersburga na posiedzenie znanego „Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności.“ Był to adres dziękczynny, wystosowany do sekretarza tego Towarzystwa, Wasila Iwanowicza Aristowa, w uznaniu jego 10-letniej pracy. Jaka to praca i jakie zasługi! nie umie objaśnić *Diło*, z którego czerpiemy powyższą ciekawą rewelacyę. „Kto u nas w Galicyi — słusznie zapytuje ten organ — słyszał o jakimś Wasiliu Iwanowiczu Aristowie?“ — Nikt, prócz chyba „pątników północnych,“ Naumowicza, Płoszczańskiego i towarzyszy, których podpisy znajdują się na adresie. P. Aristow zajmował się podobno urządzeniem znanej uroczystości św. Metodego i jest bardzo czynnym w sprawach i działaniach Towarzystwa. Adresy przysłali mu członkowie tego Towarzystwa, młodzież petersburska, a wreszcie niektóre osobistości z głębi Rosyi, ogółem tylko dziewięć. Między temi adresami był oczywiście telegram od Naumowicza, jako honorowego członka Towarzystwa, datowany z Wilna, a wyrażający pozdrowienie i życzenie świetnych sukcesów. P. Benedykt Płoszczański, „nasz sędziwy podróżnik“ jak się wyraża *Diło*, nadesłał telegram z Wilejki, w którym składa w imieniu swojem i „russkich“ Haliczan najserdeczniejsze pozdrowienia. A wreszcie był tam i adres ze Lwowa, którego osnowę przytaczamy dosłownie za *Diłem*, sądzimy bowiem, że jest on ważnym dokumentem, illustrującym dosadnie uczucia i aspiracye „russkiego“ stronnictwa w Galicyi.

„Powitanie z głębi duszy i pozdrowienie serdeczne — są słowa adresu do p. Aristowa — przesyłamy Wam od siebie i od wielu. W tym roku minęło lat dziesięć waszej sławnej, gorliwej i pożytecznej służby na wszechsłowiańskiem polu. Dziesięć lat minęło od tej sławnej chwili, gdy wszechsłowiański sztandar zajaśniał światłem jutrzenki na cały świat słowiański. Komu z nas, w czyjej piersi bije szczerze russkie serce, nie są pamiętne wielkie czyny Słowiańskiego Towarzystwa w czasach poważnych, któreśmy przeżyli, i w teraźniejszych? I komuż mamy to zawdzięczać i my, ogrzani tem potężnem i ciepłem światłem, jeśli nie tym sławnym działaczom, którzy stoją na straży u wielkiego świecznika, a wśród których Ty, wielce dostojny mężu, niezmordowanie zajmowałeś tak wybitne miejsce! Twoja nieustanna, gorliwa, wytrwała działalność dobrze nam wszystkim jest znaną i my oceniamy ją wszyscy z głębokiem uznaniem, i dlatego nagrodą i pociechą niech Wam będzie to, że gorliwość i gorące poświęcenie Wasze dla sprawy już przyniosły wielkie owoce. My wierzymy i silnie ufamy w to, że wielka, słowiańska idea zwycięży na pewno; rozproszą się mgły, przepadną wrogi i żyć będzie Wszechsłowiańskwo całą siłą braterskiej miłości, „albowiem z nami Bóg!“ A przeto przyjmicie nasze gorące russkie Bóg zapłać, za całą Waszą szlachetną i niezmordowaną pracę i za gorące a wytrwałe współczucie dla słowiańskiej sprawy. Oby Bóg udzielił Wam sił i dzielności w ciągu długich lat na sławę Rossyi i całego słowiańskiego świata! Niech żyje nasz sławny patryota i niezmordowany szermierz w obronie słowiańskiego sztandaru! *Mnohaja lita* „ubóstwianemu“ przyjacielowi naszemu, Wasylemu Iwanowiczowi — trzechkrotne hurra!!!“

Ale na tem nie koniec. Następują czułości dla współpracowników Aristowa.

„*Mnohaja lita* — powiada adres dalej — wszystkim Waszym współpracownikom, którzy się zgromadzili na sławną uroczystość uznania, współczucia i szczerej wdzięczności dla niezmordowanego towarzysza, jubilata Wasilia Iwanowicza. Sława Wam wszystkim, a niech Was zagrzewa wdzięczna pamięć o wielkich pracownikach około słowiańskiej idei: opiewać i opiewać będziemy sławę Chomiakowa, Aksakowa, Pogodina, Petrowa, Freiganga i innych wielkich bojowników za sztandar słowiański. Potężny ich duch niech czuwa nad wszystkimi!..“

A teraz podpisy! Na czele Bohdan Dziedzicki, prezes politycznego Towarzystwa „Russka Rada;“ na drugiem miejscu, niestety! A. Petruszewicz, kanonik lwowskiej kapituły (podpisany z całym tytułem!); dalej Julian M. Gierowski, prezes instytutu „Narodnyj Dom,“ potem Osip A. Markow, redaktor *N. Prołomu*; O. Tarnawski, zarządca drukarni Stauropigijskiego instytutu; Osip Monczałowski, redaktor *Strachopuda*; J. Pełech, współpracownik *N. Prołomu*; Dr Iwan Dobriański, adwokat; Feodora Kośnierska; Marya Kośnierska; I. Kośnierski, dyrektor banku russkiego we Lwowie; Dr Lew Pawęcki, dyrektor tegoż banku; T. Łucyk, zarządca kancelaryi stauropigijskiego instytutu; Roman Mokrzycki, kandydat notaryalny; Włodzimierz Łucyk, literat; Sawa Duda, zarządca kancelaryi Tow. im. Kaczkowskiego; Łukjan Hulicki, urzędnik sądowy; Władysław Chorniński, Ant. Babicz, Piotr Podhorecki, urzędnicy russkiego banku; Dr Iwan Lityński, adwokat; Adryan Apazurycz, służący banku russkiego; S. Derżko, dyrektor „Narodnej Torhowli;“ I. Kmicikiewicz, kandydat adwokacki; L. Dekoński, słuchacz wydz. filozoficznego; A. Hutkowski, urzędnik banku russkiego; Hieronim Petrasiewicz, artysta muzyk; Iwan Dniestrzański, kontrolor russkiego banku; Józef Woliński, inspektor Towarzystwa asekuracyjnego „Azienda;“ Apolon Nyczaj, dyrektor Narodnoj Torhowli.“

Winniśmy dodać, że X. kanonik Pietruszewicz umieścił w *Mirze* oświadczenie, że on, „jako kanonik,“ nie podpisywał adresu, z czego wynikałoby, że redaktorowie pisma tytuł przy nazwisku dodali samowolnie; ale zawsze faktem jest, że X. Petruszewicz nazwisko swe sam na adresie położył.

Czy potrzeba jeszcze jaskrawszej kompromitacyi? Adres ten wraz z podpisami wydrukowało czasopismo będące organem petersburskiego Towarzystwa słowiańskiego, a odtąd publiczną jest tajemnicą, pod jakim sztandarem służą ci, co podpisali adres. I cóż tu pomoże sprostowanie, że ten lub ów nie podpisał adresu w urzędowym swym charakterze, — czy człowiek sumienny, urzędnik prawy lub ksiądz katolicki może takie rozróżnienie czynić, gdy wyraża nadzieję w zwycięztwo „wielkiej słowiańskiej idei,“ lub wnosi hymn pochwalny na cześć Aksakowów, Pogodinów i Freigangów, chroniąc się pod opiekę ich „potężnych“ duchów. Zaiste smutno!

Wobec tego, wszystko inne wydaje się już bladem. Czyż po tem wszystkiem można się jeszcze dziwić *N. Prołomowi*, że walczy z taką wściekłością przeciw wiadomej „intrydze polskiej,“ i nie może pojąć, że inni, jak n. p. niegodziwa rejencya bułgarska, nie chce uznać dobrodziejstw „najstarszej siostrzycy słowiańskiej“ Rossyi? Czyż można się dziwić, że Naumowicz, który obecnie przebywa w Poczajowie, i ztamtąd czyni wycieczki na Wołyń, nie tai swej radości, że wpływ Polaków na Wołyniu coraz się zmniejsza, a natomiast się wzmaga element „russki,“ któremu przychodzi w pomoc plan niejakiego Szemiakina z Petersburga, plan zaprowadzenia w całym północno- i południowo-zachodnim kraju schyzmatyckich bractw cerkiewnych, które mają dopełnić „oświaty ludu na podstawie wiary i obyczajności?“ Czy można się dziwić wszystkim w listach prawosławnego Naumowicza pochwalnym hymnom na cześć prawosławia i schyzmatyckich popów, gdy ksiądz katolicki nie waha się kłaść swego podpisu na adresie wyrażającym uwielbienie dla idei i działalności Aksakowców?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 marca.

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej, oprócz sprawy kolei konnej i sprawy teatralnej, znajdują się wnioski sekcyi prawniczej z powodu nieuwzględnienia żądań i zastrzeżeń, jakie imieniem gminy m. Krakowa poczyniła komisya kolejowa z powodu budowy kolei opasującej Kraków. Wnioski te brzmią: a) Rada miasta uchwali wniesienie zażalenia do Trybunału administracyjnego przeciw reskryptowi ministra handlu z d. 29 listopada 1886 r., którym nie uwzględniono żądań i zastrzeżeń, jakie imieniem gminy m. Krakowa komisya kolejowa z powodu budowy kolei opasującej Kraków, mianowicie co do urządzenia stacyi, co do wymiaru przejazdów w ulicach i co do dojazdów poczyniła; b) wniesienie przedłożenia do ministerstwa handlu przeciw temu reskryptowi; c) wniesienie petycyi do Koła polskiego w Wiedniu o poparcie w ministerstwie powyższych żądań gminy miejskiej. (Sprawozdawca r. m. Dr Pieniążek).

— **Komitet pełny** Wystawy krajowej odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 27 bm. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej w Krakowie. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący: 1) Sprawozdanie komitetu wykonawczego; 2) Wybór prezesa komitetu i wiceprezesów; 3) Zaproszenie na protektora Wystawy Jego Ces. Wys. Arcyks. Rudolfa; 4) Zatwierdzenie budżetu wystawy krajowej; 5) Zatwierdzenie komisyj urządzających, tudzież listy jurorów; 6) Zatwierdzenie planów budowli wystawowych, tudzież ofert na przedsiębiorstwo Wystawy.

— **Ministerstwo** spraw wewnętrznych reskryptem z d. 12 stycznia b. r. uznało, że jako wolny przemysł w duchu ustawy przemysłowej może być uważany tylko wyrób i handel sztucznych zębów, a zgłoszenia tegoż tylko w wyż podanym zakresie i z tem wyraźnem zastrzeżeniem przyjmowane być mogą, że tym, którzy ten wolny przemysł wykonują, montowanie (plombowanie) i wprawianie sztucznych zębów nie jest dozwolonem. Technika zębów stanowi składową część sztuki lekarskiej dentystycznej i nie jest przedmiotem samodzielnego przemysłu; dlatego na przyszłość zgłoszenia do wykonywania techniki dentystycznej przez władze przemysłowe nie mogą być ani przyjmowane, ani karty przemysłowe wydawane. Wszystkim tym przemysłowcom, którzy na zasadzie koncesyi, uzyskanej na przemysł techniki dentystycznej przed 25 lutego 1849 r., albo na zasadzie zgłoszenia przemysłu techniki dentystycznej przemysł ten wykonują, należy przypomnieć treść najwyższej decyzyi z 19 września 1842 r., według której tym technikom, którzy tylko do wyrobu sztucznych zębów i szczęk są uprawnieni, czynności i operacye w ustach nie są dozwolone, oraz że tylko na zamówienie lekarzy dentystów uzupełniające części ludzkiej szczęki wyrabiać mogą, w przeciwnym zaś razie za leczenie karani będą według przepisów ustawy karnej, w każdym zaś razie wedle postanowień karnych ustawy przemysłowej.

— **Raut publiczny**, który zwykli corocznie w tej porze urządzać na korzyść Towarzystwa św. Wincentego à Paulo hr. Adamowie Krasińscy, odbędzie się, jak się dowiadujemy, w przyszłą niedzielę (20 b. m.) w pięknej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Wieczór ma być urozmaicony muzyką i śpiewem, tak, że śmiało powiedzieć o nim można, iż połączy przyjemność z pożytkiem. Rozrywka ta, nacechowana duchem chrześciańskim niesienia ulgi nędzy, znajdzie niewątpliwie wielką liczbę uczestników, tem bardziej, że, jak się zdaje, w tym poście jest to już ostatnia, w następny bowiem poniedziałek rozpoczną się przedwielkanocne praktyki religijne.

— **Delfina Kurspiot**, zakonnica Sióstr Bernardynek, zakończyła dziś (15go b. m.) życie, licząc lat 28, a zakonnego życia lat 10.

— **Dyplomacya kupiecka**. Kupcy warszawscy stosują się do usposobienia klienteli, która na wyroby fabryk niemieckich spogląda teraz nieżyczliwem okiem. Kapelusznicy n. p. postąpili najenergiczniej, wielu z nich bowiem zupełnie zerwało stosunki z dostawcami berlińskimi. Natomiast *Wiener Mode* tak w handlu artykułami codziennej potrzeby, jak i zbytku jest reklamowaną z niebywałą gorliwością.

— **P. Heumanowna Stanisława**, krakowianka, znana w mieście naszem przed kilku laty, jako początkująca ale zdolna nauczycielka śpiewu, wraca do swego rodzinnego miasta, odbywszy dłuższe studya we Włoszech u Lampertiego, który jej chlubne wystawił świadectwo z postępu w nauce śpiewu, jaki u niego zrobiła. P. Heumanowna zamieszka stale w Krakowie, gdyż jak się dowiadujemy, ma zamiar udzielania tutaj lekcyj śpiewu. Mamy nadzieję, że p. Heumanowna da się słyszeć wkrótce na jakim publicznym występie, aby szersze koła naszego miasta mogły poznać jej zdolności i ocenić je tak, jak to uczynił włoski maëstro.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Głuchowice, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wieliczka** 13 marca. Dzisiejszy wieczór spędziliśmy przyjemnie a pożytecznie w naszym teatrze. Sala była pełną, rzec nawet można nabitą, tyle zgromadziło się inteligencyi miejscowej, obywatelstwa z okolicy, a nawet gości z Krakowa. Liczną tę i doborową publiczność w małej naszej mieścinie zwabiło dane hasło niesienia pomocy prześladowanym współziomkom, na które wszyscy stanęli do apelu. Zacne grono amatorów grało: *Damy i huzary*, na rzecz Banku w Poznaniu. Wieliczka może poszczycić się rzeczywistym doborem sił amatorskich. Z takiej: Anieli, Orgonowej, Dyndalskiej, Majora, Rotmistrza, Zofii, Fruzi, Zuzi, Juzi, Edmunda, Kapelana, Grzegorza i Remby, wybredny nawet znawca byłby zadowolony, a surowy Zoil nie wiele miałby do zarzucenia. To też sala trzęsła się, rzec można, od głośnych objawów zadowolenia i od ciągłych oklasków, któremi publiczność darzyła szlachetnych naszych amatorów.

— **Dr Edward Rittner**, radca ministeryalny, referent spraw uniwersyteckich w ministeryum oświaty, udał się za urlopem na kilka tygodni do Meranu. Podróż ta ma nietyle na celu polepszenie zdrowia naszego znakomitego uczonego, ile raczej wypoczynek po dłuższej męczącej pracy.

— **Wiedeń** 14 marca. Około 400 robotników zebrało się wczoraj na grobach poległych podczas rewolucyi marcowej i wydało okrzyk na uczczenie ich pamięci. Deputacye różnych stowarzyszeń złożyły na mogiłach wieńce. Ponieważ z powrotem do miasta robotnicy maszerowali w zwartych kolumnach, zostali wezwani przez organa policyjne do rozejścia się. Wezwaniu temu stało się natychmiast zadość. Tylko trzech uczestników demonstracyi stawiło opór, skutkiem czego zostali aresztowani.

— **Jenerał Włodzimierz Krzyżanowski**, dobrze zasłużony w sprawie wyzwolenia murzynów, uczestnik ostatnich wojen w Ameryce, zmarł w Nowym Jorku. Urodził się w Poznańskiem w r. 1824. Poświęciwszy się matematyce, studyował nauki w kilku wszechnicach. W r. 1846 popłynął do Ameryki. Tu, nie znając języka, ustaw i obyczajów miejscowych, ciężko pracować musiał na zabezpieczenie sobie bytu. Dobiwszy się wreszcie pozycyi, w r. 1854 ożenił się z synowicą jen. Barnetta i zamieszkał w Nowym Jorku. Prowadząc handel, zjednał sobie przyjaźń rodaków. W r. 1860 walczył w obronie demokratycznych zasad, jako delegat Waszyngtonu. Za prezydentury Lincolna, którą silnie popierał, otrzymał patent na kapitana hufca ochotniczego, który sam sformował, następnie przeszedł do armii regularnej. Od r. 1861 służył w sztabie, poczem powierzono mu dowództwo 58 pułku strzelców nowojorskich, z którymi wymaszerował w pole. Pierwotnie walczył w Wirginii przeciwko Jacksonowi, jenerałowi południowców, i był w bitwach pod Cross-Keys, pod Cedermountain i Ball-Runn. Zasługi jego i odznaczenia były w nich tak wielkie, że pisma zabrzmiały na cześć jego chórem pochwał, których ostatecznym wyrazem była nominacya na jenerała w r. 1862. W jednej z tych bitew zabito pod nim konia i sam został kontuzyonowany. Jako jenerał brygady, po przyjściu do siebie, brał udział w krwawej potyczce pod Frederickburgiem, następnie odbywał kampanię w Marylandzie i Pensylwanii i brał udział w czterodniowej strasznej walce pod Gettysburgiem. W styczniu r. 1864 zobowiązał szeregi do przyjęcia trzechletniego zaciągu, co zjednało mu taką sympatyę, że w Nowym Jorku urządzono mu wjazd uroczysty, a cały jego tam pobyt był jednym ciągiem owacyj. W r. 1865 rodak nasz mianowany został gubernatorem Alabamy, po zawarciu pokoju pozyskał wybitny urząd w ministeryum skarbu. Zostały po nim cenne pamiętniki, pisane po polsku, z których ustępy drukowały się w tomie XXXVI *Kłosów*. Pismo to podało także jego wizerunek i życiorys, z którego szczegóły powyższe zaczerpnęliśmy.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17go: Drugi gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, art. rząd. teatr. warsz.: *Intryga i miłość*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera; p. Kotarbiński wystąpi w roli Ferdynanda.

W sobotę 19go: Na dochód Antoniny Hoffmanowej, po raz pierwszy: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleksandra Dumasa.

W niedzielę 20go: Wieczorem po raz drugi: *Francillon*, komedya w 3 aktach, Aleksandra Dumasa.

— Dnia 14go marca pochmurno; term. od —4·6 doszedł do +1·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 738·4 millim., termom. —5·8 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 16go marca: ś. Cyryaka dyakona.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wczoraj o godz. 4 po południu w Sali Radnej wobec nader licznej publiczności miał prof. Spasowicz pierwszy swój odczyt p. t. „Mickiewicz i Puszkin przed pomnikiem Piotra W.“ Po wygłoszeniu całości umieścimy z odczytów tych szczegółowe sprawozdanie.

Koncert hr. Wandy Van der Meere (Kleczkowskiej), zapowiedziany przed kilku dniami, odbędzie się jutro (16go b. m.) z współudziałem pp. Fr. Bylickiego i J. N. Hocka. Program jest następujący: „Uwertura,“ „Arya z opery *Linda*“ Donizzetego, „L'oiselel,“ mazurek Chopina, ułożony do śpiewu przez panią Viardot, „Romancé,“ — „Pieśń węgierska“ Kovacsa, „Cavatina z opery *Cyrulik Sewilski* Rossiniego, „La véritable manola (bolero)“ Bourgeois. — Początek o godzinie 8ej.

Wieczór deklamacyjny prof. Aleksandra Strakoscha w sali hotelu Saskiego wypadł wczoraj pod każdym względem świetnie. Pomimo, że tak ponętne epizody dnia, jak odczyt Dra Spasowicza, później uroczystość jubileuszowa Czytelni akademickiej z natury rzeczy rozdzielić musiały publiczność, sala była literalnie nabitą. Wykład p. Strakoscha, który posiada dar przybierania najrozmaitszych tonów głosu, począwszy od szeptu, aż do huku gromu, budził powszechny entuzyazm, mianowicie w scenie na forum z Szekspirowskiego *Juliusza Cezara*, gdzie deklamator całą tłumną publiczność, zebraną na rynku podczas mowy Marka Antoniusza, sam jeden odcieniami głosu przedstawia. Niemniejsze wrażenie robiła scena w więzieniu z 4 aktu *Zbójców* Schillera. P. Strakosch deklamował prócz tego trzy piękne poezye: *Pielgrzymkę do Cevelear* Heinego, *Les epaves* Coppéego w przekładzie niemieckim Edwarda Manthnera i *Mateczkę* F. Halma. Po każdym ustępie rozbrzmiewały kilkakrotne, pełne zapału oklaski, tak, że p. Strakosch w końcu z rozrzewnieniem dziękował publiczności za tak nadspodziewanie entuzyastyczne przyjęcie.

Ankieta w sprawie wzorów rysunkowych. Podniesiona przez prof. M. Sokołowskiego myśl wydania przystępnych ceną wzorów rysunkowych dla przemysłu artystycznego na podstawie dawnych miejscowych zabytków rękodzieł, a celem nawiązania swojskich tradycyj piękna, znalazła za wnioskiem radcy m. Dra Faustyna Jakubowskiego uznanie krajowej komisyi przemysłowej we Lwowie. Poleciła też ona wnioskodawcy zawiązanie stałej komisyi wydawniczej, mającej się zająć rozpatrzeniem w warunkach wydawnictwa takich wzorów szkolnych i przystąpić do działania. Nie uprzedzając ostatecznego składu takiej komisyi, Dr F. Jakubowski zaprosił na naradę do kancelaryi Muzeum Narodowego znane z fachowego ukształcenia osobistości w mieście naszem dla porozumienia się, w jaki sposób połączyć w tej sprawie siły wydawnicze lwowskie i krakowskie i jaką formę nadać publikacyi. W rezultacie narad uznano nieodzowną potrzebę wzorów szkolnych z motywami miejscowemi dla szkół elementarnych rzemieślniczych, że jednak potrzeba pierwej zebrać materyał w ścisłych i pięknych rysunkach publikacyi wzorów, nietyle szkolnych, ile służących dla skończonych wykonawców w różnych gałęziach przemysłu artystycznego, a ceną wielce przystępnych. Z tak nagromadzonego materyału w zabytkach przeszłości miejscowego kunsztu da się dopiero wybrać to, coby odpowiedniem było do systematycznego przeprowadzenia nauki rysunku rękodzielniczego.

Jeżeli uznano, że bez szkody dla rozwoju tej nauki można się jeszcze jakiś czas posługiwać dotychczas używanemi wzorami zagranicznemi, to za ważniejsze osądzono wydanie takiego podręcznika dla nauczycieli szkół ludowych i szkół powtarzania, iżby mieli wskazówkę pewną w konstruowaniu rysunku na tablicy szkolnej, służącego za wzór uczniom.

Daje się bowiem, zdaniem wszystkich, uczuwać brak podstawowych wiadomości rysunku w uczniach, przychodzących z najodleglejszych okolic kraju do szkół specyalnych, rysunku artystyczno-przemysłowego, i więc nieprzygotowanych do przyjęcia dalszej nauki.

Potrzebę takiego podręcznika systematycznego dla nauczycieli uznano jednomyślnie i uproszono pp. Łuszczkiewicza, Rottera i Daniszewskiego do przedstawienia programu i sposobów wydania tego rodzaju instrukcyi na najbliższem zebraniu komisyi.

W sprawie wydania przystępnych ceną wzorów dla przemysłu artystycznego w rysunkach, zdjętych z zabytków krajowych, powzięto uchwałę wydawania ich w zeszytach, gromadzących wzory z różnych gałęzi rękodzieł, a które będzie można następnie rozdzielić w odpowiednie grupy. Zamiar bowiem wygotowywania wyczerpującego zbioru wzorów z jednego rękodzieła odkładałby wydawnictwo w nieskończoność i wymagałby pracy jednego rysownika. Publikacya tania, łącząca w jeden zeszyt różnorodne wzory przemysłu artystycznego, ułatwi wspólność pracy instytucyj naukowych Lwowa i Krakowa i da możność zyskania dobrych rysunków z innych stron kraju.

Celem bliższego określenia warunków wydawnictwa i środów reprodukcyi tych wzorowych zabytków przeszłości i wymagań artystycznych i technicznych uproszono pp. M. Sokołowskiego, Sł. Odrzywolskiego, St. Barabasza i W. Łuszczkiewicza.

Na wystawę Zjednoczonego Tawarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Głowa kobiety“, „Główka niewiasty“; Boznańskiej Olgi „Głowa niewiasty“, Krzesza „Lisowczyk“, Radziejowskiego „Wnętrze chaty“, Stasiaka „Kum z becyrku“, Wędrychowskiego „W atelier“, Wolskiego Stan. „Spłoszone konie“, Zubrzyckiego „Projekt architektoniczny na kościół w Szczurowy“ 9 tablic, Kozakiewicza Piotra „Upór dziecięcia“ figurka z drzewa.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu 20-tej rocznicy istnienia Czytelni akademickiej.

W sali Towarzystwa ubezpieczeń zebrała się wczoraj publiczność, zaproszona przez młodzież akademicką, dla uczestniczenia w uroczystości, która składała się przeważnie z produkcyj muzykalnych.

P. Jaworski, prezes czytelni, przemówił zaraz po wstępnej uwerturze temi słowy:

Dnia 26 lutego b. r. ubiegło 20 lat od chwili, w której Statut Stowarzyszenia „Czytelnia akademicka“ został potwierdzony. Dwadzieścia lat pod nazwą tą kupiła się młodzież Uniwersytetu Jagiel-

---

bieskiemi oczyma, to też czekała wieczora z niecierpliwością, a uwieszona u kraty piła z drżeniem tych dźwięków rozkosz i truciznę. Wreszcie otwarto raz drzwi jej ciasnego więzienia, a głos posługacza, wzywający przed sąd dziewczynę, obudził ją z zamyślenia. Wprowadzono ją do jakiejś salki, gdzie kilku mężczyzn było zajętych pisaniem. Na jej widok wszyscy przerwali pracę, a jeden badał ją długo, zarzucając tajemne stosunki ze zbiegiem, który, ocalawszy z rozbitej bandy opryszków, ukrywał się w jej domu.

— Ja nic nie wiem, kim był ów biedak raniony — odrzekło dość przytomnie dziewczę — moja matka dała mu schronienie, bo cierpienie drugich miękczy jej dobre serce i budzi litość; obie też pielęgnowałyśmy go, nie wiedząc kogo, a zimna, dobra woda wróciła mu zdrowie. Bóg tak dał! a jeśli źle zrobiłam, czuwając nad ranionym, to chętnie zostanę na zawsze w więzieniu, o! bo mi tam tak dobrze!... tak dobrze!

— Ona jest nawpół obłąkana — wtrącił więzienny sługa, zwracając się do niemało zdumionych sędziów — gdy jej jadło przynoszę, to albo leży nawpół martwa i nieruchoma, szepcząc do siebie tylko urywane słowa o jakiejś czarodziejskiej tamburze, albo śpiewa półgłosem, jakby w jakiemś natchnieniu takie dziwne pieśni, jakich w naszym kraju tu żadne dziewczęta nie śpiewają. Ona ma jakiś od Boga dar, pomamiona jest, mówił z nietajonym szacunkiem, jakim w Bośnii i Hercegowinie otaczają obłąkanych, zwłaszcza kobiety.

I w istocie Paszuma, zrazu tak rozumna i przytomna, jakby tem wysileniem znużona, wpadła w swe osobliwe rozdrażnienie, zerwała białą zasłonę z twarzy i cisnęła ją z boleścią do piersi, potem powstała zwolna i zaczęła nucić miarowym półgłosem:

> Mała jaskółeczka skrzętnie gniazdko robi,
> Tam u okieneczka domek swój sposobi,
> Wyściela mięciuchno, trawki z wełną plecie,
> A choć skrzętnie robi, mięciuchno wyściela,
> To przecież ta praca nie da jej wesela.
> Bo z dzikiej krainy straszny wicher pędzi,
> Do gniazdka ptaszyny wpadł i nic nie szczędzi,
> I zerwał i rozniósł ptaszyny gniazdeczko.
> A cóż z tobą będzie czarna jaskółeczko?!

Ze zdumieniem i prawie z nabożeństwem słuchali sędziowie tej rzewnej, na pół śpiewanej, na pół mówionej piosenki, nie przerywając obłąkanej, bo wszędzie są ludzie. W tej chwili z kąta salki wysunęła się postać, która dotąd siedziała odwrócona, a kiedy wiatr odwinął firankę, promyk słońca oświecił dla Paszumy, twarz mężczyzny o niebieskich oczach, z wyrazem rzewnej tęsknoty. Wydała krzyk przytłumiony radości, czy zdziwienia, chciała pobiedz ku niemu, lecz zatrzymała się nagle.

— A! to słowik z trześniowego lasku — rzekł ów pan — to obłąkana, a potem mówił dość długo do sędziów, niezrozumiałym dla Paszumy językiem, lecz głosem takim, że czuła, iż w jej stawał obronie. Kiedy ją miano odprowadzić, pan ów zbliżył się do niej i rzekł z łagodnym uśmiechem:

— Będziesz wolną, odwiozą cię napowrót do matki.

Na twarz dziewczęcia wystąpił wyraz ciężkiej boleści.

Wieczorem znów słychać było to czarowne granie, melodya płynęła z okienka białego domku i odbijała się o szary kamień murów więziennych, ale po niejakiej chwili otwarła się brama ciężka, a nią wyjechał zwolna wózek, na którym ciekawi przechodnie ujrzeli związaną postać dziewczęcia; znać po jej poszarpanem ubraniu w nieładzie, że mocowano się z nią. Teraz leży już nieprzytomnie i cichym głosem zdaje się wtórować dźwiękom dziwnej tambury. Wóz ruszył i zjechał z góry w dolinę, na której rozłożyły się już ciemności.

* * *

— Nie chodźcie nigdy same do trześniowego lasku — mówiły matki do dzieci, tam jest zaklęty słowik, co śpiewa i czaruje, a nikt go widzieć nie może.

— Ale matko — odrzekło chłopię, ja widziałem tego słowika, wygląda jak dziewczyna, a powiewając białą chustą w ręku, i biegając nad strumykiem, to śpiewa, to płacze, to śpiewa.

Matka nalała zimnej wody do blaszanej miski, wrzuciła kilka węgli, a gdy zagasły, obmyła tą wodą czoło syna, w obawie czy go przypadkiem zaklęty słowik nie urzekł. — Słowik tymczasem, o ile wybiedz mógł z domu od matki i babki staruchy, najczęściej przebywał w trześniowym lasku, budząc obawę dzieci i pastuszków. Pewnego razu widziano ją na szczycie góry, nad brzegiem przepaści głębokiej, jak biegła przed sobą białą powiewając chustą, i śpiewając pół-dziką piosenkę, w której dosłyszeć można było ostatnie wiersze zwrotki:

> Więc do Mostaru biegnę hen daleko,
> I znajdę sobie zgubioną piosenkę!

I od tej pory nie widziano jej nigdzie więcej; dziatwa pasąca owce znalazła na krzakach białą, cienką zasłonę, matka twierdziła, że to była Paszumy namiotka; poza krzakami jest przepaść tak wielka, iż nikt nie miałby odwagi szukać tam jakich innych śladów. Tak zniknął na zawsze z rzeczywistości słowik z trześniowego lasku, lecz żyje dotąd w wyobraźni okolicznego ludu. Mówią bowiem, iż w piękne, księżycowe noce, zjawia się ten słowik czasami i śpiewa tak czarujące piosenki, iż kto je raz usłyszy, to sobie ze smutkiem rady dać nie może więcej i nic go pocieszyć nie zdoła. Więc wszystko stroni wieczorem od tego czarownego miejsca, aby nie usłyszeć przypadkiem śpiewu słowika z trześniowego lasku.

Zbliżały się szybko zimowe dni, już wszystkie drzewa porzuciły liście, a one korzystając z tej umarłej swobody, miotane nieustannemi wichry, istne szatańskie wyprawiają tańce po ulicach Mostaru. Czasem pędzą gromadnie wzdłuż drogi, to znów wzbijają się w górę i wzlatują ponad wieże i dachy, by opaść zwolna na ziemię i znowu puścić się z pyłem w szalone zawody.

W taki to dzień, gdy niebo ołowianemi zaciągnęło się chmurami, i burzę zapowiadało, szedł przez ulice Mostaru jakiś cygan obwieszony sieciami i wykrzykiwał co chwilę: Ej sieci! sieci na ryby! wyborne sieci z Lopary! ktoby ich nie znał! najlepsze sieci z Lopary! nie drogie! Lecz sieci jakoś nie były zbyt tanie, a cygan zamiast pilnować się pobrzeżnych Narenty mieszkańców, u których zbyt swego towaru mógł mieć najprędszy, kręcił się częściej koło więzienia i tam wykrzykiwał najgłośniej. I nie zawiódł się w swoich tajemnych zamiarach — wkrótce bowiem z jednego zakratowanego okienka usłyszał głos i swoje nazwisko i dostrzegł wyciągniętą z zakraty rękę. Na drugi dzień nie było już Omszy w Mostarze, zapewne wszystkie sieci wysprzedał — bo były z bardzo mocnych sznurków. W dni kilka z owego więziennego okna u przepiłowanej kraty wisiał długi siatkowy pas, widocznie robiony w tym celu, aby ułatwić ucieczkę. Mujo znikł z więzienia bez wieści.

A cóż się stało z Achmedem? Ot! właśnie wczoraj przechodził po pod moje okienko, lecz zgarbiony i zestarzały już bardzo. W ręku trzymał guślę, lecz pamięć mu nie dopisuje i mięsza wypadki w opowiadaniu. Staruszek już bałamuci — czasem oburzy się na pytanie nieufny i podejrzliwy, lecz że miewam u niego zaufanie i łaski, dowodem „Paszuma,“ „Czoban z Lopary“ i „Słowik z trześniowego lasku.“

M. J.

łońskiego, zawsze chęciami do działania ożywiona, nie zawsze jednak niestety z ich granic wychodząca. Co przez te lata zrobiła, czy darmo czasu nie straciła? o to w pierwszej linii jej samej zapytać się należy, bo korzyści przez Czytelnię nastręczane są w przeważnej części czysto indywidualne, a więc pośrednio krajowi służące, w mniejszej zaś daleko części przynoszą bezpośredni użytek naszej ziemi i o tych mówić będzie jej historya. — Mnie pozostaje rozstrząsnąć pytanie, co dzisiaj młodzież tą nazwą objęta działa, a mianowicie jaki cel wytknęła dla swojego związku i czy wnosi doń podstawy, zaręczające powodzenie jej usiłowań?

Rozbierzmy pytania po kolei. Zawiodą się ci, co nam wtłaczają program młodzieży z przed 10ciu, ośmiu lub choćby z przed trzech lat i według niego nas sądzą. Program nie jest ustawą, działającą aż do jej odwołania; jak sam się wyrabiał, sam powstawał, tak sam się zmienia, sam ginie, robiąc miejsce innemu.

Nasze stowarzyszenie jest polem, po którem przepływa rzeka, coraz to inne fale przynosząca. Członkowie jego zmieniają się nieustannie, inne wychowanie, różne wykształcenie niosąc ze sobą, ztąd jeśli ktoś chce nas sądzić, niech się nam samym w danej chwili przypatrzy, a nigdy nie rości pretensyj, by zdanie jego dłużej miało wartość, niż my jesteśmy na Uniwersytecie. Od poprzedników przejęliśmy obowiązki i te święcie spełniać będziemy, ale kierunku, w jakim szli, przestrzegać nie musimy, sami go sobie wytykamy, podobnie jak sami drogę, po której wiedzie, budujemy.

Politykowanie wygnaliśmy z naszego grona, reformować nic i nikogo nie chcemy, nad sobą tylko pracujemy i to w podwójnym kierunku. Dla siebie, zdobywając sobie uczciwy kawałek chleba; dla drugich, kształcąc się na dobrych obywateli kraju.

Do osiągnięcia drugiego zadania służy nam przedewszystkiem Czytelnia. Nie powinna ona być tylko miejscem zabawy; miejscem, gdzie spędza się wolny od pracy czas, ale przeciwnie, powinna dawać pole do pracy — tylko do innej, szerszej, nie jednostce, ale ogółowi korzyść przynoszącej, do pracy społecznej. Ztąd wychodzić powinna inicyatywa lub poparcie zdrowych myśli, tu dzieci wszystkich stanów winne poznawać się, wspólnych ideałów szukać, im cześć razem oddawać i zgodnie dla nich pracować. Dzieje Czytelni okazują, że tylko w tej myśli sprawy podjęte pozostawiły po sobie trwałe ślady; inne znikły tak szybko, jak prędko przebrzmiało echo słów, które je zapowiadały. Tej zasady trzymającym się czynom i my czas i zapał poświęcimy, a więc w program nasz wejdą: praca dla oświaty ludowej, sprawa pomnika Mickiewicza i co najbardziej piekące, doprowadzenie do skutku zgody i jedności wśród całej młodzieży akademickiej. Drugiem, niemniej ważnem zadaniem, jakie Czytelnia ma spełnić, jest danie sposobności jej członkom do przyswojenia sobie tych wiadomości, które bez względu na późniejsze zajęcie każdy znać powinien. W lektoryach wszechnicy poznajemy nauki fachowe, w Czytelni popularyzuje się wszystko dla wszystkich, a nadto tam czerpiemy tylko z wiedzy profesora, tu powinniśmy korzystać z jego doświadczenia i ze znajomości życia.

Na tem skończyliśmy rozbiór pierwszego pytania. Odpowiedź na drugie, jakie siły mamy na uskutecznienie naszych zamiarów, zadecyduje, czy słowa dzisiaj wypowiedziane są tylko bańką mydlaną, czy też przyobleką się w szatę rzeczywistego czynu.

Młodzież, to rycerze śpiący aż do chwili, w której ich hasło do czynu powoła; wtedy zrywają się, żyją, działają, ale niestety tak długo tylko, jak długo hasło wywiera urok nowości. Gdy przestarzeje, traci moc popychania naprzód, a walka ostyga, by silniej wybuchnąć, gdy nad nią nowy sztandar zawiśnie.

Śpiąc — marzą. — Śnią się im laury zwycięskie, wielkość i przyszłość Ojczyzny, braterstwo słowiańskie, zduszenie ucisku i niewoli, we wszystkiem oni na czele. Umieć wynaleść hasło, ogłosić je, ze snów odedrzeć fantazyą, a zostawić to, co realną ma wartość, znaczy pobudzić do czynu, znaczy spełnić zadanie. Czyśmy to wykonać potrafili, okaże najbliższa przyszłość.

Przemówienie to zyskało huczne oklaski.

W dalszym ciągu miał p. Nowicki zwięzły odczyt, w którym nakreślił kilka ważniejszych momentów w rozwoju Czytelni.

Część muzykalna składała się z wspomnianej na wstępie uwertury Mozarta, którą wykonała orkiestra pułku 13; z dwóch części koncertu na skrzypce Godarda, które grał p. Hock z wielkiem powodzeniem, najzupełniej zasłużonem; z chóru z opery Gretzego, wykonanego przez młodzież z towarzyszeniem orkiestry i z dwóch solowych kawałków na wiolonczelę, odegranych przez p. Nowaczka. W ogólności odznaczała się część muzykalna starannem wykonaniem i dobrym programem. Tak bowiem orkiestra pod dyrekcyą p. Hocka, jak i chór pod dyr. p. Barabasza, wykonały rzecz swoją wcale przyzwoicie. Każdy prawie numer programu powtarzano na żądanie, co najlepiej dowodzi o powodzeniach koncertantów.

Sala Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń jest akustyczną i ma tę zaletę, że wszędzie jednakowo słychać; i gdyby była nieco większą, oddałaby świetne usługi produkcyom muzycznym wszelkiego rodzaju.

W części deklamacyjnej wystąpiła panna Barszczewska i wygłosiła wiersz Konopnickiej p. t. „Chłopskie serce,“ z tym wyższym nastrojem i przejęciem się, które artystce tej są właściwe, a huczne oklaski i liczne wywoływania świadczyły o wrażeniu, jakie sprawiła na słuchaczach. P. Kotarbiński, gość z Warszawy, przyjęty został na wstępie przeciągłemi oklaskami, poczem wygłosił wiersz Anczyca p. t. „Tyrteusz.“ Wyborny organ, dźwięczny we wszystkich odcieniach, zarekomendował jak najlepiej artystę. Deklamacya tryskała wielkiem życiem i posiadała wiele siły, chociaż tej ostatniej użył zrazu artysta w całej pełni, wskutek czego moment kulminacyjny pochodu na nieprzyjaciela nie mógł już wznieść się wyżej. Ale za to entuzyazm publiczności osiągnął kulminacyjny punkt i był tak gromkim, że nawet w nieakustycznej sali mógł gościowi sprawić najwyższe zadowolenie, a cóż dopiero w sali Towarzystwa Ubezpieczeń! Na nieustanne żądania dodał artysta wiersz Asnyka p. t. „Próżne żądania.“ Nad program odczytano piękny wiersz p. Gawalewicza, napisany z okazyi uroczystości, za co publiczność obecnego autora wywołała.

Uroczystość zakończyła się o godzinie dziesiątej.

Franciszek Bylicki.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zamach na Cara.

Już wczoraj po zamknięciu dziennika rozeszła się w mieście pogłoska o zamachu na cara w Petersburgu, lecz nie znano żadnych bliższych w tej mierze szczegółów. Wczorajsze wieczorne dzienniki wiedeńskie przynoszą w tym przedmiocie następujące telegramy:

Berlin 14 marca. Telegraficzne biuro Wolffa donosi: „Tu, jak i w Londynie nie otrzymano potwierdzenia wiadomości *Standarda* o rzekomo nieudałym zamachu morderczym na cara.“

Londyn 14 marca. *Standard* ręczy za absolutną prawdę swej depeszy szyfrowanej, otrzymanej w sprawie nieudałego wczoraj zamachu morderczego na cara.

Paryż 14 marca. Petersburskie depesze ministerstwa spraw zagranicznych nie wspominają nic o zamachu na cara.

Petersburg 14 marca. Car z carową i z następcą tronu przesiedlili się wczoraj do Gatczymy.

Dziś zaś otrzymaliśmy w sprawie zamachu na cara rosyjskiego następujące telegramy:

Londyn 15 marca. Podług *Standarda* aresztowano na Newskim prospekcie w pobliżu pałacu Aniczkowskiego, w którym car wraz z rodziną rezyduje, 6 studentów; aresztowani mieli przy sobie materye eksplodujące i czekali na przejazd cara do katedry.

Londyn 15go marca. Ambasada rosyjska oświadcza, że pogłoska o rzekomym zamachu na cara jest zupełnie bezzasadną.

Londyn 15 marca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson: Dowiedzieliśmy się z najgłębszem ubolewaniem, że na drodze, którą car miał się udać na nabożeństwo żałobne z okazyi rocznicy śmierci Aleksandra II, aresztowano kilka osób, które miały przy sobie materye eksplodujące. Cieszymy się jednak, że nie dokonano zamachu na cara.

Berlin 15 marca (pryw.). *Tageblatt* dowiaduje się, że na parę cesarską w Petersburgu ukartowany był zamach za pomocą bomb eksplodujących. Zamach ten miał być dokonany w chwili, kiedy cesarstwo jechać mieli z pałacu Aniczkowskiego na Newski prospekt. Zbrodniarza pochwycono i odstawiono do twierdzy petropawłowskiej.

Petersburg 15 marca. *Prawitelstn. Wiestnik* pisze: Cesarstwo i rodzina cesarska byli w dniu 1 b. m. (st. st.) o godzinie 2 popołudniu na nabożeństwie żałobnem za spokój duszy Aleksandra II w katedrze petropawłowskiej. O godzinie 2½ popołudniu przenieśli się cesarstwo do Gatczyny.

Wiedeń 15 marca. ◯ (pryw.) Ogólnikowe doniesienie *Standardu* o zamachu w Petersburgu nie jest wcale bezpodstawnem. Zamach był przygotowany, lecz miał zupełnie inny cel i charakter, jak zamachy poprzednie. Istniejący w Rosyi porządek był zagrożony przez konspiracyę z wytkniętym celem wywrócenia rządów autokratycznych, a zaprowadzenia rządu konstytucyjnego. Konspiracyę uknuło zatem stronnictwo konstytucyjne, złożone z arystokracyi, wielkich właścicieli ziemskich, wogóle z osób klas uprzywilejowanych i społecznie przeważających. Nihiliści do przygotowanego spisku na tron despotyczny zupełnie nie należeli, ani o nim nie wiedzieli. Odkrycie spisku pociągnęło za sobą liczne aresztowania. Całe wyższe towarzystwo w Petersburgu i na prowincyi wzburzone. Na dworze nieme przerażenie, gdyż z tej strony niebezpieczeństwa nie przewidywano. Policya święci wielki, dawno niebywały tryumf. Bliższych szczegółów co do osób i środków nie łatwo będzie można się dowiedzieć. Zgodne z temi wiadomościami informacye otrzymały *Times* i *Daily Chronicle* i dzisiaj je podają. Zdaje się, że dwory panujące nie poślą powinszowań z powodu odkrytego spisku, gdyż rząd rosyjski będzie rzecz trzymał w tajemnicy tem ściślejszej, że spisek był nie nihilistyczny, ale konstytucyjny. Sądzą tutaj jednakże, że odkrycie nowego wewnętrznego wulkanu w Rosyi będzie także jej zdolność do akcyi zewnętrznej krępować, więc na teraz przyczyni się do utrzymania europejskiego pokoju.

Zajścia w Bułgaryi.

Bar. Biegeleben, który świeżo kilka dni w Zofii przepędził, przypisują misyę przedstawienia ze strony Austryi konieczności ustępstw, któreby stosunkom bułgarskim nadały barwę ściśle do postanowień traktatu berlińskiego zastósowaną. Być może, że skutkiem tego zwołuje rejencya na drugą połowę marca sobranie, aby się z niem w tej mierze porozumieć i ostatecznie jego decyzyi pozostawić rozwiązanie tej sprawy.

Rozporządzenia rządu rumuńskiego, wydalające wychodźców bułgarskich z południowej i środkowej Rumunii sprawiły pożądany skutek. Benderew, Gruew, Iwanow i inni udali się już do Kiszeniewa, zkąd niebawem wyjechać mają do Odessy.

W Zofii nie ustają jednak groźby tajnego komitetu, który, jak już donosiliśmy, przesłał rejentom wyrok śmierci. Groźby te mają zapewne skłonić ich do większej uległości w układach z Riza bejem. Dla zapobieżenia jednak możliwym zamachom nietylko wszelkie środki ostrożności zaprowadzonemi zostały, ale odbył się nadto w Zofii wielki meeting, na którym postanowiono założyć Ligę patryotyczną z rozległą organizacyą, mającą nietylko strzeżenie zachowania ładu, porządku i stłumianie wszelkich przeciwnych dążności w samym zarodku, ale i utrzymanie wolności i niezawisłości kraju na celu. Przywództwo Ligi złożono w ręce siedmiu wypróbowanych patryotów.

Do dziennika *Times* donoszą z Zofii: „W chwili, kiedy się przygotowywały ruchy powstańcze, przygotował także niejaki Below zamach na rejencyę. Szczegółem dobrze świadczącym o poczciwem usposobieniu ludności miejscowej jest, że do spełnienia tego zamachu udać się musiał Below aż do Czarnogóry i ztamtąd ludzi wałęsających się, w większej części opryszków, w liczbie 50 już był sprowadził. Po nieudaniu się powstania, kiedy rejencya zaczęła wpadać na ślad knującego się spisku, Below znikł z Zofii. W mieszkaniu jego znaleziono dowody przygotowanej zbrodni. Czarnogórców, którzy zbiedz nie zdołali, pochwycono i uwięziono.“

Zwraca *Times* uwagę na wzmiankę, jaką niegdyś uczynił Zankow w Konstantynopolu, że dalsze istnienie rejencyi mogłoby w skrajnych żywiołach opozycyi wywołać myśl zamordowania jej członków i wnosi ztąd, że Zankow tak, jak wiedział o przygotowującem się powstaniu, tak też wiedzieć musiał o spisku Belowa.

Wypuszczenie z więzienia Karawełowa i towarzyszy nastąpiło rzeczywiście d. 13 b. m. po złożeniu przez nich zażądanej kaucyi.

Czterech podejrzanych oficerów, między nimi Liubomskiego, wydalono z armi bułgarskiej.

Telegramy.

Zofia 15 marca. Bióro Reutera donosi: Wczoraj wieczór udało się około 500 osób, a w liczbie tej Panica, kilku oficerów i urzędników cywilnych, z muzyką na czele przed gmach konsulatu włoskiego, a ztamtąd do kasyna włoskiego, aby wyrazić dyplomatycznemu ajentowi włoskiemu życzenia z okazyi rocznicy urodzin króla włoskiego, tudzież życzenia pomyślności dla narodu włoskiego, który szczerze z Bułgarami sympatyzuje. Sekretarz ajencyi włoskiej podziękował za te owacye.

Zofia 15 marca. Ajencya Havasa donosi: Zankow wręczył Porcie memoryał, w którym oświadcza, że nie chce dalej prowadzić rokowań, ponieważ, zdaniem jego, jest tylko jeden środek do przywrócenia porządku w Bułgaryi, a mianowicie turecka militarna okupacya Bułgaryi. Oświadczenie to wywołało w sferach Zankowistów w Zofii wielkie przerażenie.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 15 marca. Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski przybył tu wczoraj popołudniu ze Lwowa.

Wiedeń 15 marca. *N. fr. Presse* i *Fremdenblatt* zaznaczają, że wczoraj minęło lat 7, odkąd Dr Smolka pełni obowiązki prezydenta Izby deputowanych. Od czasu ery parlamentarnej w Austryi nigdy jeszcze prezydyum Izby deputowanych nie spoczywało przez tak długi czas nieprzerwanie w ręku jednej osoby.

Wiedeń 15 marca. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz przychylił się do prośby bar. Brenner-Felsacha, posła w Lizbonie, o przeniesienie go w stały stan spoczynku, wyrażając mu równocześnie najwyższe uznanie za długoletnią i wierną działalność.

Wiedeń 15 marca. Śnieg pada bez przerwy; ogromne masy śnieżne pokrywają wszystkie ulice, podobnie jak to było w zeszłym roku. Temperatura wynosi dwa stopnie niżej zera.

Wiedeń 15 marca. Do *N. Fr. Pr.* piszą z Paryża: Utrzymują tu, że nuncyusz Vanutelli ma być przeznaczony na następcę kardynała Jacobiniego.

Petersburg 15 marca. ◉ Na telegramy gratulacyjne odpowiedział cesarz telegraficznie:

Do Cesarza Franciszka Józefa w Budapeszcie.

Dziękuję Ci serdecznie za pamięć o mnie w dniu moich urodzin. Proszę Cię o wyrażenie Cesarzowej, jak wielce sobie cenię jej gratulacye i życzenia gorące. *Aleksander.*

Do króla Humberta w Rzymie.

Otrzymałem z wielką przyjemnością (*plaisir*) gratulacye i życzenia, które W. Kr. Mość przesłałeś mi z powodu moich urodzin. Proszę Cię przyjmij za nie i oświadcz Królowej moje pełne dzięki. *Aleksander.*

Książę Czarnogórski nadesłał był następujące życzenia:

Cetynia. Sire! Do życzeń, które wyrażają dzisiaj Twoje ludy, łączę się z moimi Czarnogórcami, prosząc Wszechmocnego, żeby zsyłał W. C. Mości wszystko, czego serca wierne, poświęcone i wdzięczne pragnąć mogą. *Mikołaj.*

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 marca. Z Izby deputowanych. Izba odrzuciła w imiennem głosowaniu 193 przeciw 82 głosom znany wniosek Trojana w sprawie wielojęzycznego tekstu banknotów, a przyjęła bez zmiany odnośny artykuł przedłożenia.

Berlin 15 marca. *Nordd. Allg. Ztg* reprodukuje artykuł *Osservatore romano*, wymierzony przeciw organom centrum, dodając, że głównym powodem rozdwojenia między rządem a centrum jest stanowisko centrum w kwestyi polskiej i na polu polityki kolonialnej, za co tylko na Windthorsta spada wina. Tylko pojednawczemu stanowisku obecnego Papieża zawdzięczać należy, że nieporozumienie to gwałtowniej się nie objawiło.

Bern 15 marca. Od wczoraj pada bez przerwy śnieg prawie w całej Szwajcaryi.

Paryż 15 marca. Izba przyjęła 318 przeciw 248 głosom całą ustawę o cle od zboża i uchwaliła, że wszystkie przesyłki zbożowe, które po ogłoszeniu tej ustawy nadejdą do portów francuskich, mają podlegać nowej taksie.

Rzym 15 marca. Na tajnym konsystorzu nastąpiła nominacya kardynałów i kilku biskupów. W krótkiem przemówieniu nie poruszył Papież wcale polityki.

Londyn 15 marca. Z Izby niższej. W dyskusyi nad budżetem ministerstwa wojny wyraża minister wojny nadzieję — iż wkrótce mógłby w razie potrzeby cały korpus armii w jak najkrótszym czasie umieścić na pokładach okrętów. Stan obrony krajowej polepszył się, ale nie jest jeszcze dostateczny. W najbliższych tygodniach nastąpić ma wybór karabinu rewolwerowego. Armia musi być jaknajspieszniej w karabiny te zaopatrzoną. Musimy mieć karabiny, lepsze od karabinów każdej obcej armii.

Nowy Jork 15 marca. Na linii kolejowej Boston-Providence w odległości sześciu mil od Bostonu spadł pociąg osobowy z mostu, wskutek czego 20 osób straciło życie.

Boston 15 marca. Z powodu katastrofy na linii kolejowej Boston-Providence straciło życie 33 osób, a 40 osób jest rannych. Pociąg kolejowy liczył 80 wagonów, z których 5 spadło z mostu, 50 zostało zupełnie zdruzgotanych, a reszta pociągów, silnie uszkodzonych, pozostała na moście.

Kursa. Wiedeń 15 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 80·70. — Renta austr. srebrna opod. 81·25. — Renta 4% złota austr. 111·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 877·— Akcye kredytowe 286·30. — Londyn 127·90 — Napoleony 10·09½. — Dukaty 5·99. Marki 62·67½. — 5% Renta węg. papier. 88·90. 4% Renta węg. złota 100·70. — Losy prem. węg. 120·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 104 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·50. — Akcye Länderbanku 227·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 200·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·—. — Akcye kolei południowej 91·75. — Ruble 113·50. — Srebro —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15go marca. — Banknoty austryackie 159·50. — Krótki Wiedeń 159·—. — Banknoty ros —·—. — 5% Listy zast. Polskie 57·25. — 4% Listy Likw. Polskie 53·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 80·75.— Akcye austr. kredytowe 468 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	113 75	114 75
Marki niemieckie	62 25	63 —
Dukat ważny	5 65	6 03
20-to frankówka ważna	10 06	10 15
Imperyał ważny	10 40	10 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 50	81 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
5% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 50	96 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 25	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 15	100 85
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 75	101 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	100 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	201 —	203 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	222 —	223 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 50
„ „ Stanisławowa	26 25	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	9 20	9 75
Wiedeń 14 marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	79 90	80 10
4⅖% „ srebrna	80 50	80 70
4% „ złota	110 90	111 10
4% „ węgierska złota	100 15	100 30
5% „ „ papier.	88 60	88 75
3⅖% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 50	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 75	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	165 —	165 75
„ „ 1864 „ 50 „	164 —	165 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105
Galicyjskie „ „	104 —	104 75
Morawskie „ „	107 25	—
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 25	104 75
Węgierskie „ „	104 —	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	150 —
6% Renta węgierska złota	— —	—
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 90	115 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	245 —	246 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	285 80	286 20
„ Bank węgierski . 200 „	294 75	295 25
Depositen-Bank . 200 „	174 50	176 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	572 —	578 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	856 —	858 —
Unionbank . 100 „	212 75	216 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	150 25	151 —
Wied. Bankverein . 100 „	99 60	100 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 —	181 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	385 —	387 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2367	2371
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	201 75	202 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	146 —	146 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	220 25	220 75
Nordwest austr. . 200 „ „	161 —	161 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	158 25	158 75
Rudolfa . 200 „ „	184 25	184 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	178 —	179 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	244 10	244 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	92 25	92 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 50	168 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 50	165 25
„ Westb. . 200 „ „	165 50	166 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 50	97 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	100 60	101 20
5% „ „ „ „ 40 lat	98 75	99 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 30	101 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 75	98 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	98 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 70	100 10
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 20	99 70
„ Jarosław 300 „ „	97 75	98 25
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	99 25	99 75
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 25	81 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 80	88 40
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 70	106 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 20	103 70
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	90 40	91 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 50	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 10	198 60
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	155 —	— —
„ „ . 200 złr. 5%	128 50	129 —
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	102 30	102 30
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	97 50
„ Nordost . 300 „ „	97 75	98 25
„ „ złotem . 200 „ „	125 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	119 —	— —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 80	125 20
„ Węgierskie „ 100	120 75	121 25
3% „ Tureckie fr. 400	15 60	16 —
Kredytowe złr. 100	174 —	175 —
Clary złr. 42	43 25	43 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	114 —
Insbrucku „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 50	43 50
Rudolfa „ 10	19 25	19 75
Salma „ 42	54 50	55 50
Salzburgskie „ 20	22 25	22 75
St. Genois „ 42	54 50	55 50
Stanisławowskie „ 20	26 25	27 25
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 25	35 25
Windischgrätza „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 02	6 04
20 frankówki	10 09	10 10
Imperyały rosyjskie	10 41	10 44
Funty szterl. angielskie	12 75	12 80
Liry tureckie złote	11 43	11 46
Marki niemieckie za 100 marek	62 65	62 75
Rubel papierowy za 100	114 50	114 75

Lwów 12 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 80	100 80
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 80	100 80
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 50	98 —
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 12 marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	75
kupon	—	106	—	—

[702-2-3]

Kantor J. Nawrockiego w Krakowie mieścić się będzie od 1 kwietnia w hotelu Saskim.

Stefania z książąt Radziwiłłów Oskierko zaprasza przyjaciół i znajomych na Mszą świętą w kościele N. Panny Maryi, 18go marca o godz. 9ej, na podziękowanie za uzdrowienie jej drogiej siostry hr. Wandy Grocholskiej roku zeszłego w Krakowie. (686)

[713]

Za spokój duszy ś. p.

Wacława bar. Budwińskiego

Tajnego Radcy, Prezydenta ces. kr. Sądu krajowego wyższego w Krakowie itd.,

odbędzie się

jako w rocznicę śmierci

we czwartek dnia 17 marca b. r.

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Kapucynów,

żałobne Nabożeństwo

na które zaprasza pozostała wdowa.

(714)

Za duszę ś. p.

MARYI z HILBERTÓW

PEŁCZYNSKIEJ

zmarłej w 22 roku życia dnia 12go marca w Rozdole,

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele N. Panny Maryi

we czwartek dnia 17 marca b. r.

o godz. 10 zrana

na które się Przyjaciół i Pobożnych zaprasza.

Bitwy i potyczki

w r. 1831 stoczone przez wojsko polskie, porządkiem chronologicznym zestawił podług *L. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego* i innych źródeł współczesn. ***E. Callier.***

Pod tym tytułem wyjdzie w początku kwietnia r. b. nakładem moim dzieło w wielk. 8o na pięknym papierze, około 400 stron obejmujące, w którem autor mniej lub więcej obszernie około 300 bitew opisuje, podając nazwiska osób, które się walecznością wsławiły.

Cena do 1 kwietnia za **1 egz. 6 mrk.** po wyjściu dzieła **8 mrk.** O wczesne zamówienia prosi nakładca (709-1-5)

***K. Kozłowski,* Poznań, ul. Długa 8.**

Na nadchodzący czas wiosenny

są do sprzedania w najlepszym gatunku

ziemniaki

z odwozem do domu, oraz ze złożeniem do piwnicy, **100 kilogram. 2 złr.**

Próby ziemniaków można oglądać oraz zamawiać w **Biurze ogłoszeń** przy ulicy Wiślnej pod Nr. 7. (688-1-3)

Propinacya

w dobrach Mogilany i Głogoczów jest do wydzierżawienia od 1go października 1887 r. (708-1-3)

Zarząd dóbr, o. p. Mogilany.

FOLWARK

w okolicy Krzeszowic, w górzysto-lesistem położeniu, 12 morgów ziemi ornej, 2 morgi lasu, dom wygodny o 6-ciu pokojach, z budynkami gospodarskiemi murowanemi, za bardzo przystępną cenę zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość **Kraków, ul. Bracka Nr. 4, II. piętro.** — Na listy odpowiada się tylko za przesłaniem marki poczt. (587-1-6)

Franciszek Titl

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ

w BERNIE morawskiem,

grosser Platz Nr. 19,

poleca swój bardzo dobrze zaopatrzony skład na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. (710-1-26)

Firma założona w r. 1842.

Powóz przyszłości



Powóz przyszłości

„Safety"

Najnowszy i najl. bezpieczny bicykl tylko u firmy

Krömer

ELMERHAUSEN & Co.

w Wiedniu, II. Lichtenauergasse 1.

Wielki skład wszelkich gatunków powozów. *)

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. — Cena opisu użycia 20 cent. w markach pocztowych.

*) Nowo poprawny **wojskowy bicykl,** niklowany, wszędzie łożysko kuliste, bardzo trwale zrobiony, cena 135 złr., także na spłaty. [629-1-15]

OBWIESZCZENIE.

L. 235. (687)

Wydział wielki Kasy Oszczędności miasta Jasła odbędzie posiedzenie w dniu **23 marca** 1887 r., a w razie niezebrania się w dniu tym kompletu statutem wymaganego, w dniu **29 marca** 1887 r., zawsze o godz. 10ej przedpołudniem.

Na porządku dziennym:

1) Zamknięcie rachunku za r. 1886.
2) Preliminarz wydatków na r. 1887.
3) Podania pana Karola Białkowskiego względem spłaty poręczonego długu.
4) Wnioski.

Z Magistratu król. wol. m. Jasła,
dnia 24 lutego 1887 r.

Burmistrz: *Metzger.*

Markus Janz

fabrykant broni (711-1-3)

w Ressnig, poczta Ferlach w Karyntyi,

przyjmuje do naprawy wszelkie strzelby, również wyrabia nowe strzelby według każdego kształtu

Cenniki darmo i opłatnie.

Dwie korzystne dzierżawy.

Bliższych szczegółów udziela **zarząd dóbr w Malawie** poczta **Rzeszów.** (492-10-10)

Trawę miodową

(Holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Również sprzedaje **konicz czerwony** czysty, bez kanianki, po 46 złr. za 100 kilo wraz z workiem — i **konicz szwedzki** po 36 złr. za 100 kilo wraz z workiem.

Uprasza się wprost adresować, gdyż **zarząd nie utrzymuje składów.** (427-7-15)

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU

KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wyprobowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Beisera itd. i we wszystkich aptekach. (175-22-30)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: **WIEN,**

I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (33-10-)

Tasiemca z głową



usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia łatwe i bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. Pocztą o 25 cnt. więcej **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 88,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są na żądanie do przejrzenia. (273-5-12)

Skład w KRAKOWIE u E. Stockmara apt.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki

przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Konwersyę

wylosowanych 5% listów zast. Gal. Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego płatnych 30 czerwca 1887 r., jakoteż i niewylosowanych, na 4½ % listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct. na 100, uskuteczniają bez wszelkiej prowizyi, oraz kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe

BLAU i EPSTEIN,

dom bankowy w Krakowie, Rynek gł. L. 12. (441 6-6)

Zlecenia z prowincyi wykonywa się bezzwłocznie.

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako to katary,** kaszle, chrypki długoletnie, winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego świata, **okazał się** w skutkach zawsze cudownym. Pod jego działaniem ustaje kaszel najuporczywszy, potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuzkiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (568 2-)

Do Swietn. Urzędów budowniczych, pp. architektów, inżynierów, budowniczych i budujących.

Ponieważ chwilowo niemamy w Krakowie i okolicy zastępstwa, przeto prosimy aż do odwołania łaskawe zamówienia i korespondencye wszelkiego rodzaju **adresować wprost do naszej firmy w Wiedniu.** Z wysokim szacunkiem

K. K. PR. FLORIDSDORFER ERSTE CHAMOTTE-STEINZEUGROHREN- und THONWAARENFABRIK

von [574-6-6]

Lederer & Nessényi, Wien,

I., Operngasse Nr. 14.

Najlepszą **BIBUŁKĄ NA PAPIEROSY** *jest prawdziwa bibułka* **LE HOUBLON** wyrobu francuzkiego Firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger *Przed naśladowaniem ostrzega się!*

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

Cawley & Henry Propre du Brevet

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w PARYŻU (149-20-)



Ceny zniżone.

PARKIETY

w wielkim wyborze, po cenach od 1 złr. 85 c. za metr kwadratowy począwszy — poleca (535-4-10)

parowa fabryka parkietów

Braci Wczelak we Lwowie.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej. — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.

Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [283-7-]

„Concordia"

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. Pękalskiego,

ul. Zwierzyniecka Nr. 32,

posiada wybór **TRUMIEN** metalowych i dębowych, oraz **wszystkich** przyborów pogrzebowych po cenach zniżonych. (507-6-20)

Gouverneur

excell. référ. désire changer sa place. — „Drd B." bur. du journal. (652 2-)

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH KRYSTYNY

w Krakowie, plac Dominikański 2, I. piętro, dom p. Lipla,

przyjmuje do roboty

suknie damskie i dziecięce

po następujących cenach:

Suknia dziecięca do 7 lat	od 1 złr.	do 1·50
„ dziecięca od 7 do 12 lat		2 złr.
„ zwyczajna	od 3 złr.	do 3·50
„ spacerowa	„ 4	„ 4·50
„ wizytowa	„ 4·50	„ 5·—
„ ślubna lub jedwabna	„ 5·50	„ 6·—

Pozostałe resztki materyi zwraca się.

Obrachunek należytości za dodatki do sukni może być na żądanie naprzód zrobiony. (526-5-)

Rodowita Niemka

ewang. **z wyższ. wykształc.,** która była umieszczona przez kilka lat **w Paryżu i w Londynie,** wład. grunt. **jęz. franc.** i angielskim, poszukuje umieszczenia na pensyę 400 złr. (660-2-3)

P. Teyssandier w Poznaniu.

Konkurs

L. 1019. [606-3-3]

Celem obsadzenia posady **budowniczego miejskiego** z roczną płacą 600 złr. w. a. i z pozostawieniem wolnego czasu od czynności miejskich do własnej dyspozycyi — rozpisuje się niniejszem konkurs do **końca marca 1887 r.**

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie, a po roku nienagannego pełnienia obowiązków służbowych, nastąpić może stabilizacya.

Prośby należycie udokumentowane wnieść można do tutejszego Urzędu miejskiego w powyższym terminie.

Wadowice, dnia 7 marca 1887 r.

Burmistrz: *Ign. Brosig.*

Krajowe środki

kosmetyczne i lekarskie.

Balsam Krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubniałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materye szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. (108 17-)

Do nabycia w aptece „pod Barankiem" **Wiktora Redyka** w Krakowie.

Patent [388 24-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

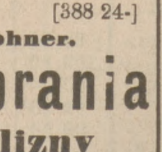
i magle do bielizny



poleca

Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



W dobrach Tarnowiec

z przyległościami **potrzebnym jest od 1 lipca b. r. rządca ekonomiczny,** mogący się wykazać świadectwami odbytej kilkoletniej służby w gospodarstwach postępowych, szczególnie odznaczających się chowem bydła. Ukończona nauka w szkole rolniczej, znajomość gorzelnictwa i chmielarstwa pożądana. Na zgłoszenia nieuwzględnione nie będzie odpowiedzi. Adres: **Konstanty Piliński w Tarnowcu, poczta Jasło.** (605-3-3)

Une Institutrice française

jeune, **diplômée, élevée au couvent,** musicienne médiocre, possédant **l'anglais** et **l'allemand,** très habile aux **ouvrages manuels;** placée depuis deux ans dans une grande maison en Posnanie, désire se replacer aux appointements de 500 florins. (661 2-3)

P. Teyssandier* à *Posen.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Kadyi

powróciwszy z Wiednia, osiadł **w Jaśle** (653-3-3)

i mieszka w rynku nad apteką.

Agronom z Prus,

w średnim wieku, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia lub też od św. Jana; posiada najchlubniejsze polecenia. Oferty pod lit. **L. J.** poste restante **Kraków.** (657-3-7)

Bona Fröblowska

zaopatrzona **w chlubny patent,** wład. grunt. językiem niemieckim, poszukuje posady od 1 maja, na 150 złr. (662 2-3)

P. Teyssandier w Poznaniu.

Apteki

w mieście obwodowem poszukuje się do wydzierżawienia za złożeniem wysokiej kaucyi. Łaskawe oferty pod lit. *P. L. 12* poste restante Dukla. (651-3-6)

W parku Krakowskim

jest restauracya wraz z prawem cukierni, kawiarni, tudzież wyszynkiem wszelkich trunków i napoi, na bieżące lato do wydzierżawienia. — Wiadomość na miejscu lub w mieszkaniu *S. Rehmana* pod L. 36 przy ulicy Kopernika. (664 2 4)

Sadzonki i nasiona leśne pewnej kiełkowatości, przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów p. Czarną.**

Nasiona:			Sadzonki:			
sosna	złr. 1·30	za 1 funt	sosna	1-let.	złr. —·60	za 1000 sztuk
świerk	„ —·45		„	2 „	„ 1·—	
modrzew	„ —·65		świerk	1 „	„ —·80	
akacya	„ —·25		„	2 „	„ 1·60	
olszyna	„ —·45		modrzew	1 „	„ 1·—	
krategus	„ —·20		akacya	1 „	„ 3·—	
			dębina	1 „	„ 6·—	
			olszyna	3 „	„ 4·—	
(514-6-9)			brzoza	3 „	„ 5·—	

Kamienica

piętrowa obszerna, **z ogrodem,** w jednem z większych miast w Galicyi, jest z powodu słabości właścicieciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Cena przystępna. W ogrodzie można urządzić mleczarnię albo restauracyę, lub też wybudować oficyny.

Bliższa wiadomość w biurze komisowem i informacyjnem **Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej l. 30. (76-3-)

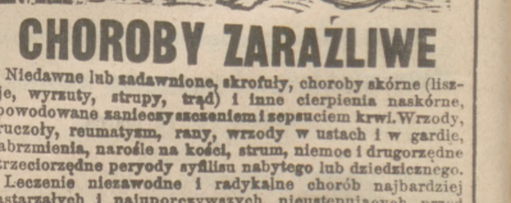
Kto cierpi na kaszel, bole piersi, chrypkę, astmę, plucie krwią, drażnienie w krtani i t. p., ma najlepszy środek domowy i leczniczy w białym syropie piersiowym. Do nabycia u aptek. W. Redyka w Krakowie. (111-8-8)

Żądaj Pan tylko **Gesslera prawdziwego**

likieru ziołowego

Altvater, [647-3-10]

tylko prawdziwy z fabryki likierów p. f. **Siegfried Gessler, Jägerndorf.** — Do nabycia w znaczniejszych handlach i kawiarniach.



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub **zadawnione, skrofuły,** choroby skórne (liszaje, **wyrzuty, strupy, trąd**) i inne cierpienia naskórne, spowodowane **zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi.** Wrzody, **gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody** w ustach i w gardle, **nabrzmienia, narośle na kości, strum,** niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne **peryody syfilisu** nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie **niezawodne** i **radykalne** chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, **bardzo przyjemne** w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez **najznakomitszych lekarzy,** jako najskuteczniejszy znany **dotąd środek przeczyszczający krew,** jest jedynem w całym **świecie, jakie otrzymało** wyżej wymienione tytuły i **oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej** skuteczności.

Pod **dobroczynnym wpływem tych biszkoptów** apetyt powraca, **funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu,** a po kilku **tygodniach leczenia chorzy spostrzegają,** że wszystkie **przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie,** choćby najmocniej **podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie** krwi, przychodzi **do normalnego stanu.**

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (145 41-)

Ziemniaki na wysiew

Anderssen, Aurelie, Aurora, Hermann, Imperator, Juno, Kornblume, Matador, Odin i **gelbe Rose** wagonami i w małych partyach, również

nasienie tymotki

i **owies na wysiew proboszczowski, tryumf.** i **czarny tatarski**

poleca Dominium **Sorgau** pod **Grottkau** w Szlązku pruskim. [379-4-9]

P. Franke.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakciński.*